WOLNOŚĆ

ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 310
Poniedziałek 31 Października 1938
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Rezultaty wizyty Ribbentroppa

Głosy francuskie.—Czy Włochy ustąpiły Niemcom?—Kompensata dla Włoch?—Losy Rusi Przykarpackiej

Rozmowy wysłannika hitlerowskiego, Ribbentroppa, z Mussolinim interesują cały świat. Jakie miały wyniki? O tych wynikach donosi paryski korespondent „Kuriera Warszawskiego“:

„Francuskie koła polityczne śledzą z wielkim zainteresowaniem przebieg rzymskich pertraktacyj i wnioskują o nich w następujący sposób.

Ogólnie uważa się, że WŁOCHY USTĄPIŁY NIEMCOM, czyli, że „von Ribbentropp PRZEKONAŁ MUSSOLINIEGO“. Rzekomo NIE MA BYĆ WIĘC WSPÓLNEJ GRANICY POLSKO-WĘGIERSKIEJ PO PRZEZ RUŚ PODKARPACKĄ, a, jak podają niektórzy korespondenci, mają oficjalne koła włoskie odżegnywać się od tego, że w ogóle czyniły kiedykolwiek podobną propozycję.

W sferach, zbliżonych do min. spraw zagr., wyrażają zdziwienie, że Włochy idą po linii osi i ulegają naciskowi Berlina. Teraz, gdy wejście w życie paktu włosko-angielskiego, które nastąpi zapewne na początku listopada, t. j. za dni kilka, poprawi sytuację dyplomatyczną Włoch, wzmocnić to powinno niezależność Rzymu wobec Berlina. Dlaczego więc — pytają wpływowe koła francuskie — zrezygnowały Włochy z samodzielnej polityki i zobowiązywały się do ewentualnego wystąpienia na polecenie Berlina przeciwko Anglii, CHOĆBY NP. NA MORZU ŚRÓDZIEMNYM?

W związku z tym należy zaznaczyć, że w Paryżu powtarza się ostatnio z upodobaniem nową wersję z dziedziny t. zw. wielkiej polityki. Niemcy — jak tu twierdzą — uważają, że NALEŻY ZNISZCZYĆ MOCARSTWO WIELKIEJ BRYTANII, podobnie jak dawny Rzym zniszczył Kartaginę.

Pewne zaniepokojenie w Paryżu budzą dalsze pogłoski z Rzymu, według których Włochy otrzymać miały od Niemiec KOMPENSATĘ NA DALEKIM WSCHODZIE. Chodziłoby mianowicie o eksploatację gospodarczą Chin wspólnymi siłami uczestników paktu antykomunistycznego, t. j. Japonii, Niemiec oraz Włoch. W związku z powyższym, groziłoby duże niebezpieczeństwo FRANCUSKIM INDOCHINOM. Zresztą pierwszym wskaźnikiem tego jest protest Japonii przeciwko rzekomej dostawie broni dla Chin przez posiadłości i protektoraty francuskie“.

Związek Zawodowy Transportowców

Jubileuszowy Zjazd

Wczoraj, w „Ateneum“ w Warszawie, nastąpiło uroczyste otwarcie piątego Zjazdu Delegatów Związku Zawodowego Transportowców Rzeczypospolitej Polskiej. Związek założony w 1928 r., w roku bieżącym obchodzi dziesięciolecie swego istnienia.

Działalność Związku, wyrażona w pięknie wydanym drukiem sprawozdaniu, opracowanym przez tow. tow. Rudolfa Cymermana, Karola Maxamina, Antoniego Zdanowskiego, Zygmunta Żuławskiego, Zygmunta Zarembę, Wiktora Altera, St. Sobolewskiego, Anielę Bełzównę, Kazimierza Rusinka, Józefa Lipszyca, Władysława Rogus kiego, Władysława Złotkowskiego, Stanisława Chudobę, Lucjana Motykę, Edmunda Chodyńskiego, Józefa Adamczyka, zawierającym również i artykuł Sekretarza Generalnego „ITF.“ — tow. Fimnera — wykazuje ogromnie pożyteczną rolę, jaką spełnia ta organizacja dla ruchu robotniczego i dla państwa.

Podobne organizacje zagranicą, skupiające w swoich szeregach całość transportu, wpływają w sposób decydujący na kształtowanie się cen. Organizacja w Polsce grupuje u siebie większość szoferów-automobilistów, marynarzy, robotników portowych, transportu towarowego, robotników żeglugi i żwirników, że wymienimy tylko najważniejsze działy pracy Związku — stoi w przededniu zdobycia coraz to silniejszego oddziaływania na życie gospodarcze kraju. Związek toruje drogę nowemu działowi ustawodawstwa pracy. Skupiając wybitniejszych fachowców, jest cennym ośrodkiem rozwoju zaniedbanej motoryzacji w Polsce, a przez to wzmacnia obronność państwa. Jest również budującym przykładem solidarności robotników różnych narodowości. Odgrywa też znaczną rolę w Międzynarodówce Transportowców.

Witano delegatów Zjazdu, obradujących pod przewodnictwem tow. **Adamczyka**, niezwykle serdecznie. Imieniem Komisji Centralnej Związków Zawodowych przemawiał tow. Antoni **Zdanowski**, imieniem „Bundu“ i żydowskich Związków Zawodowych — tow. **Alter**, imieniem warszawskich metalowców — tow. **Boczkowski**, kolejarzy — tow. **Odrobina**, spożywców — tow. **Fotek**, budowlanych — tow. **Zieliński**, oraz przedstawiciel pracowników biurowych i handlowych.

Tow. **Cymerman**, otwierając obrady delegatów i podkreślając jego jubileuszowy charakter, jednocześnie zaproponował wysłanie depeszy do obradującej Międzynarodówki Transportowców, do połączeniowej konferencji P. P. S. i P. S. P. R. w Karwinie, do tow. Zygmunta Żuławskiego, który nie mógł wziąć udziału w święcie Związku. Spracowane, ciężkie dłonie blisko 200 delegatów gromkimi oklaskami solidaryzowały się z tymi dowodami przywiązania do międzynarodowego ruchu robotniczego, do ruchu robotniczego w Polsce i jego przewódców.

Z uznaniem przyjęto depeszę Głównego Inspektora Pracy, p. **Klotta**, który życzy delegatom owocnej pracy, a dla Związku dalszego rozwoju.

Orkiestra pracowników warszawskiej Elektrowni uświetniła otwarcie Zjazdu wykonaniem pieśni robotniczych.

Po południu rozpoczęły się właściwe prace Zjazdu. Imieniem T. U. R. powitał delegatów tow. Kazimierz **Czapiński**. Niechaj przyniosą jaknajwięcej dobrego organizacji, która jednocząc w swoich szeregach robotników transportowych Polski, walnie przyczynia się do wzmocnienia całego naszego ruchu.

A więc--arbitraż

W rzymskich kołach politycznych potwierdza się wiadomość, że w wyniku rozmów ministra spraw zagr. Rzeszy, Ribbentroppa, z Mussolinim i hr. Ciano Włochy i Niemcy *przyjęły arbitraż w sporze czesko - węgierskim*. Koła polityczne potwierdzają również informację, że arbitraż będzie *obowiązkowy* dla obu stron, oraz informują, że siedzibą sądu arbitrażowego będzie Wiedeń.

Podczas gdy koła czeskie oświadczają, że arbitraż objąć ma tylko granicę słowacko-węgierską, pozostawiając problemat Rusi Podkarpackiej *narazie w zawieszeniu*, to zdaniem rzymskich kół politycznych Włochy i Niemcy podjęły się rozstrzygnięcia *całokształtu* sporu czesko-węgierskiego. Oznaczałoby to, że arbitraż obejmie również kwestię Rusi Podkarpackiej.

JAKIE TEMATY OMAWIANO W RZYMIE?

W rozmowach von Ribbentroppa z Mussolinim i hr. Ciano poza kwestią czesko - węgierską omawiać miano następujące zagadnienia:

1) Niemieckie żądania **kolonialne.** W sprawie tej **stwierdzono** całkowitą zgodność poglądów obu mocarstw Osi Rzym — Berlin.

2) **Hiszpania, Włochy i Niemcy** nadal popierać będą obóz gen. Franco. Włochy **nie zamierzają wycofać z Hiszpanii nowych kontyngentów włoskich.**

3) Stosunek do **Kominternu** i sprawa wojny na **Dalekim Wschodzie.** Stwierdzono, że wojna na Dalekim Wschodzie posiada ten sam antybolszewicki charakter, co wojna w Hiszpanii, którą prowadzi gen. Franco. Stwierdzono również, że potrójny pakt antykomunistyczny włosko - niemiecko - japoński, który okazał swą wielką użyteczność i skuteczność, otwarty jest dla wszystkich.

Powrót Ribbentroppa

W drodze powrotnej z Rzymu przybył do Monachium o godz. 11 m. 41 minister spr. zagr. Rzeszy von Ribbentropp ze swym otoczeniem. Na powitanie ministra przybył na dworzec monachijski ambasador włoski w Berlinie Cattolico.

Wyrok w sprawie P.O.U.M.

Z Barcelony donoszą: Onegdaj ogłoszono wyrok w procesie P. O. U. M. („robotniczej partii zjednoczenia marksistowskiego“). Sąd orzekł **rozwiązanie partii**, jak **również** organizacji iberyjskiej **młodzieży** komunistycznej. Sąd uznał, że udział członków POUM. w wypadkach z maja 1937 miał na celu wprowadzenie ustroju politycznego i ekonomicznego odmiennego od ustroju obecnego, oddalił **jednak oskarżenie o szpiegostwo.** 5-ciu z pośród kierowników P. O. U. M. skazanych zostało za bunt **na 15 lat więzienia**, a jeden na 11 lat więzienia. Pozostałych 2-ch oskarżonych uniewinniono.

(„POUM.“ stale jest oskarżana przez prasę stalinowską o „zdradę“ i „szpiegostwo“).

Walki w Hiszpanii

Jak donoszą z Barcelony, komunikat ministerium obrony potwierdza wiadomość o zrzuceniu bomb przez powstańców na Walencję.

„Jedyna lista“ w Portugalii

Ciekawe „Wybory“

Z Lizbony donoszą: W dniu wczorajszym odbywały się „wybory“ do zgromadzenia narodowego. JEDYNĄ listą jest „lista zjednoczenia narodowego“, na której czele stoi szef rządu Salazar. Z pośród 90 kandydatów tej listy 55 wchodziło w skład poprzedniego zgromadzenia narodowego.

Kampania wyborcza w Meksyku

Pułk. Adalberto Tejada, ambasador Meksyku w Barcelonie, rozpoczął już przygotowania do wystąpienia w najbliższej kampanii wyborczej, jako kandydat na prezydenta Republiki. Prasa ogłosiła list jego do jednego z przyjaciół w Veracruz, w którym przedstawia swe plany i zapowiada, że zamierza przystąpić do zorganizowania w przyszłości RZĄDU ROBOTNICZEGO.

Kampania OZN-u

W totalistycznym sosie...

Prasa OZN-u rozpoczęła energiczną kampanię. Przeciw „partiom“. Przeciw „opozycji“. Naturalnie, jest to kampania PRZED WYBORCZA — przed wyborami do Sejmu i samorządów. OZN-owa prasa chce przede wszystkim PODNIEŚĆ PROCENT biorących udział w wyborach sejmowych.

Kampania ta w środkach nie przebiera. Państwo i jego rozwój monopolizuje się dla OZN-u. Natomiast zohydza się kierownictwa partyj opozycyjnych.

Cóż? „metoda“ znana... Wytworna nie jest. Ale OZN-owa prasa — nb. kierowana przeważnie przez eks-endeków — w środkach wybredną nie jest

Żadnego wrażenia na nikim to nie robi. Społeczeństwo myśli samodzielnie. Ale co naprawdę ciekawe — to wpadanie OZN-owej prasy w coraz bardziej MONOPARTYJNY i TOTALIZUJĄCY ton. „Naród — to my!“ — pisał niedawno „młody“ endek, p. Giertych. „Państwo — to my!“ — powtarza, jak echo OZN-owa prasa.

Ten „totalizujący“ ton zastanawia... „Czas“ nawet napisał wczoraj cały artykuł na ten temat („Czy OZN. stać na totalność“?), dowodząc, iż nie może być OZN-owego totalizmu, bo: 1) OZN. nie ma ideologii; 2) nie ma mas, są tylko zależna klientela i biurokracja. „Füreria bez ideologii“ — jak ktoś się wyraził. A poza tym OZN. jest „towarzystwem bardzo różnolitym“. Zglajchszaltować społeczeństwo przy pomocy biurokracji? w obecnej trudnej sytuacji międzynarodowej? Ależ to znaczy postawić losy Państwa na kartę! Właśnie tego Państwa, które lubi OZN-owa prasa monopolizować dla siebie!

Być może OZN-owa prasa to trochę rozumie. To też chce przynajmniej zrobić z OZN-u partię UPRZYWILEJOWANĄ, nietykalną, „państwową“ i t. p. Słowem — ELITARNĄ.

Stąd ta przedwyborcza napuszona, megalomańska frazeologia Stąd te koturny. Stąd ta mina sędziów Najwyższego Trybunału. Stąd ta „zespolona“ — pękajcie ze śmiechu, przyjaciele! — „demokracja“...

Tak wali w swe bębny OZN-owa prasa. W wypożyczone bębny totalizującej propagandy...

C.

Hitlerowskie metody na Słowaczyźnie

Jak donoszą z Pragi, Rząd słowacki, pozostający pod jeszcze większym wpływem Berlina, aniżeli Praga, poczyna się wzorować w polityce wewnętrznej i administracji w zupełności na Berlinie. Wszystko dzieje się tam NA ŻYCZENIE I NA WZÓR BERLINA: rozwiązano wszystkie stronnictwa polityczne, wprowadzono komisarzy rządowych we wszystkich dzielnicach; zamierzone jest również wprowadzenie komisarzy rządowych we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, wdrożono ostrą kampanię antyżydowską i t. d.

Praga jeszcze nie jest tak posłuszna życzeniom Berlina, lecz i tam zaś poczynają się umacniać wpływy oraz wzory berlińskie. Prasa prawicowo - agrarna zaleca od dni kilku likwidację wszystkich stronnictw politycznych i utworzenie tylko jednego stronnictwa narodowego.

Przywrócony został debit wszystkich pism niemieckich z Rzeszy, jak „Angriff“, „Völkischer Beobachten“, „Frankfurter Zeitung“, „Essener National Zeitung“, oraz dopuszczony został do sprzedaży publicznej „Mein Kampf“.

Po pożarze w Marsylii

Wczoraj rano wydobyto z pod gruzów zwłoki dwuch dalszych ofiar katastrofalnego pożaru. Rozpoznanie tych osób jest niemożliwe. Szczątki przewieziono do wielkiej sali biblioteki miejskiej, zamienionej na kaplicę. Prace nad oczyszczeniem miejsca katastrofy portwają jeszcze kilka dni. Onegdaj wieczorem aresztowano kilku osobników, schwytanych na kradzieży. Ponadto władze bezpieczeństwa aresztowały w hotelu obywatela włoskiego w wieku lat 26, przy którym znaleziono korespondencję, adresowaną do ministra spr. zagr. Bonnet.

Katastrofa w „III Rzeszy“

W niedzielę koło godz. 4 rano omnibus wiozący członków S. A. (hitlerowców — szturmowców) najechał na przejeździe kolejowym w Genthin na pociąg kolei wąskotorowej Genthin — Jerichow. Lokomotywa i dwa wagony kolei przewróciły się. 10 CZŁONKÓW S. A. poniosło w katastrofie tej śmierć. Wśród pasażerów kolei nie ma zabitych.

Kryzys Europy

Europa na rozdrożu

Europa po-monachijska przedstawia się zupełnie inaczej, niż przed-monachijska. To inna, niemal zupełnie **NOWA** Europa... Naturalnie nie dlatego tylko, że „Sudety" zostały włączone do Niemiec. Poprostu została naruszona **równowaga** sił; poprostu ujawniły się nowe, bardzo poważne **tendencje**. Europa toczy się **po równi pochyłej**. Jak, gdzie i kiedy się zatrzyma?

Ta myśl o głębokim **KRYZYSIE EUROPY** od pewnego czasu dręczy poważnych i sumiennych publicystów i myślicieli. Oto przed paru miesiącami znany dawniejszy (przedfaszystowski) działacz włoski **NITTI wydał** po francusku książkę p. t. „Rozkład Europy". Stwierdzał w niej bardzo poważny stan chorobowy Europy. Główne przyczyny widzi w polityce włoskiego faszyzmu i niemieckiego **hitleryzmu**. Jako burżuazyjny **liberał**, dodaje jeszcze **„marksizm", ale** rozumie pod „marksizmem" raczej bolszewizm.

Nitti słusznie podkreśla złowieszczą rolę, jaką gra hitleryzm. **Słusznie przedstawia „rasistowską" koncepcję**, jako **stek bredni; powiada jednak, że** rasizm dał „III Rzeszy" ogromny **rozpęd**. Hitleryzm — powiada (str. 301) — musi **PRAGNĄĆ WOJNY** nawet wówczas, gdy mówi o **konieczności pokoju; hitleryzm — to permanentny** (stały) **stan pogotowia wojennego.** Między faszyzmem włoskim a hitleryzmem istnieje poważna różnica, bo faszyzm włoski ma odcień arystokratyczny, zaś hitleryzm tego nie uznaje. Jednakowoż oba te faszyzmy idą **razem**. „Oś" Rzym - Berlin — powiada Nitti — nie jest kombinacją sztuczną i przejściową: ona odpowiada potrzebom obu imperializmów. Aspiracje włoskie zwracają się bardziej ku morzu (Śródziemnemu), aspiracje hitleryzmu — ku kontynentowi. Wszelkie „odprężenia" w sytuacji międzynarodowej będą miały charakter raczej **przejściowy**, albowiem „III Rzesza" będzie walczyć o nowe zdobycze, — razem z Italią i Japonią. Przysłuchajmy się — pisze Nitti — słowu **„Reich"**; to ulubione niemieckie słowo ma charakter nieuchwytny, **mistyczny**. Mistyczny i zaborczy...

Tak pisze Nitti, widząc w polityce „Faszinternu" główne niebezpieczeństwo dla Europy. A Europa — to przecie „sól" ludzkości, to jej kultura.

Ale w ostatnich czasach (już po ukazaniu się książki Nitti'ego) „zaistniały" nowe fakty, które kryzys Europy ukazały w nowym oświetleniu.

Weźmy np. wypadki na **DALEKIM WSCHODZIE:** zdobycie Kantonu i Hankou. Czy to już zwycięstwo Japończyków? Jeszcze nie, oczywista. Ale prasa europejska, zwłaszcza angielska, z prawdziwą trwogą przygląda się temu, co się dzieje. Zastanawia np. **bierność**, z jaką Anglia przyjmuje naruszenie swych najistotniejszych interesów w południowych Chinach. Stąd coraz bardziej lekceważący ton, w którym japońskie dzienniki piszą o Europie w ogóle, a o Anglii w szczególe. Zresztą część paryskiej prasy porusza jeszcze jeden ciekawy problem. Zapytuje mianowicie, czego właściwie chce Japonia? Zdobyć terytorium Chin dla siebie? Nie zupełnie tak: chce Chiny zreorganizować, chce poddać swemu wpływowi, chce je uprzemysłowić i t. d. A potem? A potem — skierować wszystkie połączone siły żółtych (siły ogromne!) przeciw białym. Na razie przeciwko sowieckiemu Dalekiemu Wschodowi. A później — kto wie? — może przeciwko całej Europie. Przecież ta cała Europa jest bardzo mała — to tylko jakiś półwysep czy przylądek przy Azji. Czy wobec tego nie zarysowuje się tu nowy problem i nowy kryzys Europy?

Ale to zapewne sprawy dalsze. Obecnie Europa po-monachijska zaczyna rozumieć swoją nową sytuację, zaczyna rozumieć, jak sprawy naprawdę wyglądają. „Radość" po-monachijska przeszła jak sen. We Francji i Anglii rozlega się jedno potężne wołanie: **„ZBROIĆ SIĘ — za wszelką cenę!"**

Trzeba przyznać, że „III Rzesza" sama się stara o to, by szybko nastąpiło rozczarowanie. Już nie mówimy o znanej mowie Hitlera w Saarbrücken. Ale rozlegają się dalsze żądania, np. **KOLONIALNE.** Dzienniki twierdzą, że te żądania obejmują czwartą (!) część Afryki. „III-cia Rzesza" żąda tego, co obecnie znajduje się pod władzą Anglii i Francji (Togo, Kamerun i t. p.), ale w ostateczności gotowa jest pono (na razie!) połknąć posiadłości Belgii i Portugalii (faszystowskiej!) Afryka naturalnie jest dość daleko, ale żądania afrykańskie są wyrazem kryzysu europejskiego.

Inne znów dzienniki („L'Oeuvre") donoszą, że obecnie na porządku dziennym stoją Gdańsk i Litwa (Kłajpeda). Podróż p. Funka na Bałkany pokazuje, że swe macki „Hitleria" wyciąga także po wpływy w Jugosławii, Bułgarii i Turcji. A Czechosłowacja wyraźnie staje się **etapem** — w drodze na Wschód (a może także na południe). Paryskie dzienniki donosiły, że w Berlinie pragnęliby utworzenia „bloku" polsko - węgiersko-rumuńskiego, by ułatwił drogę ku Wschodowi.

Słowem wszystkie kierunki i drogi nie są jeszcze jasne, ale stan głębokiego kryzysu niewątpliwy. Tow. Dan w ostatnim (19) „Soc. Wiestniku" formułuje 3 możliwe zasadnicze drogi „III-ciej Rzeszy": 1) Hitler przeciwko połączonym siłom Francji, Anglii i ewentualnie ZSSR; 2) Hitler wspólnie z Anglią (pakt 4-ch) przeprowadza podział świata; 3) Hitler porozumiewa się z ZSSR... Tak, także tej ostatniej drogi Dan nie uważa za wyłączoną... Ta ostatnia droga jest zapewne mniej prawdopodobna.

W każdym razie kryzys trwa. I nie tylko trwa — **zaostrza się co raz bardziej.** Stąd też ten — bardzo poważny — ton w prasie socjalistycznej. W „Der Socialistische Kampf" (Nr. 11) tow. Richter i tow. „Austriacus" piszą o po-monachijskiej sytuacji w tonie bardzo wielkiego podrażnienia. T. Richter z goryczą pisze o polityce burżuazyjnych demokracyj i przypisuje jej kompromisowość **klasowej solidarności burżuazyjnej:** nie chcą wywołać wielkiej rewolucji w Europie w razie upadku Hitlera. Może ma trochę racji, choć upraszczać w ten sposób problemu nie należy. Tow. Richter zdaje się zapominać, że kryzys Europy dopiero się **zaczął** na „dobre"... Wielkie państwa demokratyczne będą **zmuszone** jeszcze zająć stanowisko.

Teraz jednak piszemy nie o fragmentach poszczególnych kryzysu Europy, lecz o **całości**. Czytelnik widzi, jak ten kryzys — jako całość — wygląda. Widzi, jak faszyzm go stworzył i pogłębia...

A nasza endecja — obłudnie naturalnie — dowodzi, że dopiero faszyzm spowoduje **erę pokoju w Europie!**

K. CZAPIŃSKI

Przegląd prasy

CZY MOŻNA NIE GŁOSOWAĆ DO SEJMU?

Dyskusja na temat tego, czy można nie brać udziału w głosowaniu trwa dalej, „Polonia" stwierdza:

Obywatel bowiem ma prawo głosowania, ale przymusu nie ma. Jeśli jest chory, jeśli się mu nie podobają wszyscy kandydaci, albo jeśli w ogóle głosować nie chce— nikt go zmuszać nie może.

I, przypominając, jak to w 1929 i 1930 r. BBWR. bojkotował wybory, cytowane pismo pisze:

Otóż BBWR wstrzymywał się wtedy od udziału w wyborach. Nie był to wyjątek, lecz zasada. Ilekroć Sąd Najwyższy unieważnił wybory z powodu nadużyć, tylekroć władze BBWR ogłaszały, że do walki o mandaty nie stają i wzywały swych zwolenników, by do wyborów nie szli. Co więcej, po głosowaniu obliczały, o ile zmniejszyła się frekwencja, chwaląc się, że to dowód wpływów BBWR.

Tak było w Sandomierzu, Przemyślu, Gnieźnie, Płocku, Lidze, Łucku. W każdym z tych okręgów obóz prorządowy uchylał się od ponownej walki o mandaty. Nie był to więc błąd jakiejś prowincjonalnej organizacji BBWR, lecz system, stosowany na rozkaz naczelnego dowódcy BBWR, p. Sławka.

I wtedy niebrania udziału w wyborach ówczesne Ministerium Spraw Wewnętrznych nie uważało za przestępstwo, chociaż i wtedy ministrem tego resortu był p. gen. Sławoj - Składkowski. Przed 10 laty przypomina „Polonia":

Pomimo wszystko Min. Spraw Wewn. wiedziało, że należy stać na straży prawa. A jak stało, to szczególnie łatwo powiedzieć p. gen. Składkowskiemu, bo on był wtedy ministrem Spraw Wewn., objąwszy ten ważny posterunek w dniu 2 października 1926 r. Nikt też nie może twierdzić, że BBWR był wtedy zbyt mało przesiąknięty ideologią państwową, albo że Ministerium Spraw Wewnętrznych nie miało dobrych wskazówek. Przeciwnie, kontakt z Belwederem był wtedy ścisły, choć pewnie nie wchodzono w takie drobiazgi, jak wybory w tym czy owym okręgu.

A więc gdzież powód do zmiany stanowiska rządu? Nie ma absolutnie żadnego. Należy stać na straży prawa. Na stronnictwa niezależne, na te „sztaby partyjne", jak się wyraził p. premier w Kaliszu, powinna spaść taka sama ilość aresztowań, procesów, konfiskat i grzywien, jak na Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem w latach 1928 i 1929. Musi być konsekwencja i sprawiedliwość.

NIEPRZEKONYWAJĄCE ARGUMENTY.

Na zarzut, że i „sanacja" w swoim czasie bojkotowała wybory, „Gazeta Polska" odpowiada, iż to był tylko wypadek, że „w jakimś pojedyńczym okręgu organizacja BBWR postanowiła wstrzymać się od udziału w ponownych wyborach".

Na ten nieprzekonywający argument „Warszawski Dziennik Narodowy" odpowiada:

Dla ścisłości trzeba podkreślić, że BBWR wydał wówczas nakaz organizacyjny, a więc surowy — „wstrzymania się od udziału w ponownych wyborach" — nie tylko „w jakimś pojedyńczym okręgu".

Zakaz ten dotyczył — jak to już stwierdziliśmy — okręgów sandomierskiego i gnieźnieńskiego, ponadto jeszcze święciańskiego i jednego z okręgów wołyńskich.

Nie była to więc taka sobie nie nie znacząca akcja, jeno zorganizowane działanie, wynikłe z wytworzonego wówczas położenia politycznego w kraju. BBWR nie miał w wyborach uzupełniających szans przeprowadzenia swych kandydatów (wybory uzupełniające zostały zarządzone wskutek stwierdzenia nadużyć wyborczych).

S-EK.

Wywiad z min. J. Beckiem

Minister spraw zagranicznych Józef Beck udzielił przedstawicielowi koncernu Hearsta p. Hillmanowi wywiadu, w którym powiedział, co następuje:

„Europa dość ma kładzenia się do łóżka z karabinem przy poduszce. Ostatnio przeżywaliśmy duże wstrząsy, których skutki jeszcze się nie skończyły. Zagadnienia na południe od nas nie są jeszcze wyczerpane. Zagadnienia te poddajemy bardzo głębokim rozważaniom, bo pamiętać trzeba, że były tam dwie różne fazy dyplomacji.

SPRAWA CZECHOSŁOWACJI

Jest pewna korzyść w utrzymywaniu terytorialnego status quo nawet złego, bo stałość mapy politycznej ma swoją wartość. Dlatego zrozumiałe są wysiłki by jej zbyt łatwo nie zmieniać.

Ale kiedy doszło już raz do tego, że skutkiem wielkich wydarzeń, w pewnym określonym rejonie status quo został naruszony, to bezpieczniej jest wyczerpać już ten problem możliwie głęboko, tak, ażeby nie stworzyć znów prowizorium grożącego nowym konfliktem, ale wykorzystać sytuację dla trwalszej stabilizacji pokoju w tym rejonie.

Stąd pochodzi zainteresowanie naszej dyplomacji zagadnieniami naddunajskimi mimo, że sprawa uregulowania bezpośrednich polskich interesów zbliża się do zakończenia w drodze bezpośrednich rokowań.

To wyczerpanie zagadnienia a fond jest jednym z najważniejszych warunków zapewnienia na dłuższy okres równowagi w rejonie, którego spokój został przez zmiany terytorialne naruszony.

Polska podchodziła zawsze do zagadnienia dawnej Republiki Czechosłowackiej z okresu beneszowskiego w sposób realistyczny i dlatego szukała rozwiązań trwałych. Nie uważa ona, aby ten problem został już wyczerpany przez dokonane dotychczas cesje terytorialne i oczekuje ostatecznego załatwienia dyskusji czesko-węgierskiej.

SPRAWA LITWY

Red. Hillman zapytuje: Mówi się, iż istnieje tajne porozumienie między Polską a Niemcami, celem „przeprowadzenia tranzakcji" z Litwą?

Nie ma w tym słowa prawdy — oświadczył min. Beck — i wszelka tego rodzaju wiadomość jest wręcz śmieszna. Jestem pewny, że Litwa w pełni zdaje sobie sprawę z przyjaznego i konstruktywnego stanowiska Polski. Wypadki z marca, gdy żądaliśmy wznowienia normalnych stosunków z Litwą, powinny być dowodem przyjaznych i pokojowych intencyj Polski. Poprzednio istniała sytuacja niebezpieczna, stosunki bowiem między Polską a Litwą nie mogły rozwijać się bezpośrednio, lecz jedynie drogą pośrednictwa stron trzecich. Takie warunki, istniejące na granicy, stanowiły niebezpieczeństwo, paraliżujące normalne funkcje życia sąsiedzkiego. Musiało to być naprawione. Podejmując akcję naprawienia tego stanu rzeczy, Polska układała swoją notę z największą uwagą. Bowiem zdając sobie sprawę, iż wszystkie inne metody okazały się daremne w ciągu 18 lat i że zdecydowany ton był konieczny, Polska nie zapominała ani na chwilę o celu i oczekiwanym przyszłym dobrym sąsiedztwie.

Nie ma żadnej umowy z Niemcami dla podzielenia Litwy, bowiem gdyby Polska miała podobne plany, jak możnaby wytłumaczyć umiarkowane stanowisko Polski względem Litwy w momencie, gdy okazja mogła była być wyzyskana dla stawienia wygórowanych żądań. Jestem pewien, iż naród litewski zdaje sobie z tego sprawę. Polska nie ma wrogich uczuć względem Litwy. Uznajemy Litwinów jako naród dobrych sąsiadów, z którymi pragniemy utrzymywać przyjazne stosunki na podstawie wzajemnej dobrej woli i szacunku dla praw i zwyczajów ogólnie uznawanych w życiu międzynarodowym. Nie wątpię, iż Litwa ocenia dobre intencje Polski.

Polityka moja polegała zawsze na dążeniu do ustanowienia najbardziej trwałych i możliwie najbardziej przyjaznych stosunków między sąsiadującymi krajami.

SPRAWA RUSI PODKARPACKIEJ

„W wypadku Czechosłowacji potrzebna była akcja bardziej energiczna. Chodziło tu o inną kwestię: o ludność i ziemię, które Polska zawsze uważała za własne. Dzięki pewnym okolicznościom, Polska była zmuszona w 1920 r. chwilowo poświęcić swoje prawa, lecz jednocześnie p. Paderewski oświadczył, iż ani Polska, ani polska ludność na Śl. Zaolzańskim nie przestaną uważać sprawy tego terytorium za wymagającą niezbędnej naprawy na podstawach samostanowienia. W tym wypadku Polska domagała się tego, co poprzednio do niej należało i posłaliśmy mocną notę przygotowani do energicznej akcji. Sprawa została załatwiona i Polska pragnie obecnie jedynie rozwoju dobrego sąsiedztwa z Czechosłowacją. Polska nie żywi uczuć zemsty lub urazy z powodu przeszłości i gotowa jest do bliskiej, przyjaźnej współpracy i nawet przychylnych rokowań na temat naszych pozostałych pretensyj. Nie zajmujemy stanowiska triumfujących zwycięzców, lecz sąsiadów, wyrównujących pewne różnice.

„Mapa Środkowej Europy została zmieniona. Mam nadzieję, że sprawy będą mogły być tak załatwione, aby położyć podstawy trwałego pokoju przynajmniej na okres życia tego pokolenia. Polska miała dość wojen na jedno pokolenie, zarówno jak niektórzy z jej sąsiadów. I teraz staje przed nami zadanie znalezienia sposobu zapobieżenia dalszym konfliktom w tym rejonie. Polska zawsze odmawiała przystąpienia do Małej Ententy i przeciwstawiała się jej polityce, ponieważ była ona oparta na zasadzie nieprzyjaźni. Członkowie jej związani byli polityką mającą na celu trzymanie Węgier w szachu i utrzymywanie Węgrów w charakterze narodu niezadowolonego, żywiącego urazy, które nie mogły pozwolić na trwały pokój. Polska chętnie widziałaby wszelkie przyjaźne i pokojowe porozumienie między narodami na południe od Karpat.

„Polska popiera węgierskie żądania co do Rusi Podkarpackiej, jako jedno z dążeń, które przyczyni się do trwałego pokoju. Ruś była jakby przedmiotem, zostawionym na przechowanie Czechosłowacji z rosyjskiego starego regime'u. Było to jak by puste krzesło, pozostawione w tej części Europy, zwrócone ku zachodowi. Było to rozwiązanie czysto polityczne raczej, niż ekonomiczne lub etnograficzne. Na samej Rusi nie ma Czechów. Ludność jest przeważnie politycznie niewyrobiona i jedyne zdolności polityczne między mieszkańcami wykazywane są przez Węgrów, którzy w wypadku plebiscytu niewątpliwie wykazaliby pragnienie powrotu do Węgier.

„Czechosłowacja zgodziła się już na oddanie Węgrom długiego odcinka kolei. Kolej ta biegnie poziomo wzdłuż granicy węgierskiej i jeśli byłaby ona sama oddana Węgrom, reszta Rusi Podkarpackiej pozostałaby ekonomicznie izolowana, a zatem bezradna. Z punktu widzenia ogólnej równowagi, najbardziej pożądanym rozwiązaniem byłby związek między Węgrami i Rusią Podkarpacką.

SPRAWA GDAŃSKA

Red. Hillman zapytuje: „Mówi się, że prowadzone są rokowania między Polską a Niemcami w sprawie przekazania Gdańska Niemcom i stworzenia neutralnego korytarza, czy też prawa przejścia przez polskie Pomorze, celem stworzenia połączenia Niemiec i Prus Wschodnich?"

Nie prowadzimy rokowań w tej sprawie — oświadcza min. Beck — stosunki między Polską a Gdańskiem są zadawalniające. Zresztą większą część ludności Gdańska jest niemiecka i ma możność dania pełnego wyrazu swemu charakterowi w ramach ustroju Wolnego Miasta.

Podstawowa teza kanclerza Hitlera odnosiła się do faktu nieskrępowania ludności niemieckiej w jej ideowym rozwoju przez Rządy, czy czynniki wrogie Niemcom. Wewnętrzne życie ludności niemieckiej w Gdańsku nie było przedmiotem interwencji Rządu polskiego, który ma w tym portowym mieście bardzo żywotne interesy, ale innej kategorii.

PAKT POLSKO - FRANCUSKI

Red. Hillman zauważył, iż polityka min. Becka nie była dobrze rozumiana przez niektóre mocarstwa zachodnie.

Min. Beck oświadczył:

„Wiem o tym. Gdy podpisałem polsko-rosyjski układ o nieagresji, byłem krytykowany za zdradzenie interesów cywilizacji zachodniej. Jednak w kilka lat później mocarstwa zachodnie domagały się ogólnego Locarna wschodniego z udziałem Rosji, zaś Francja sama później podpisała sojusz z Rosją Sowiecką. Gdy podpisałem deklarację o nieagresji z Niemcami, krytyka brzmiała, iż przez stosunki Polski z Niemcami zagrożone zostało bezpieczeństwo niektórych krajów w Europie. Dziś mocarstwa zdają sobie sprawę, iż trwały pokój w Europie możliwy jest jedynie przy pełnym porozumieniu z Niemcami.

Pytanie: „Czy Pan Minister uważa przymierze francusko-polskie nadal za akt skuteczny?"

„Alians polsko-francuski z 1921 roku był zawsze aktem bilateralnym, czysto defenzywnym. Dzięki temu nie utrudnił żadnej innej inicjatywy pokojowej w Europie, a ponieważ nie był związany z traktatem francusko-czeskim ani żadnym innym traktatem francuskim na wschodzie Europy, więc zmiany, które się dokonywały ostatnio nie angażowały w niczym polsko-francuskiego aliansu". (PAT)

Zaniepokojenie wśród pracowników państwowych

Dnia 28 października b. r. odbyło się posiedzenie Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych w całości poświęcone akcji o poprawę bytu pracowników państwowych. Na posiedzeniu tym zapadła jednomyślna uchwała o zwołaniu do Warszawy na dzień 2 listopada b. r. posiedzenia połączonych Zarządów Głównych wszystkich związków pracowników zrzeszonych w M. K. P. P.

Jak się dowiadujemy, decyzję powyższą M. K. P. P. powziął wobec wzrastającego zaniepokojenia wśród ogółu pracowników państwowych, spowodowanego nieskonkretyzowaniem dotychczas przyrzeczeń, danych przez Rząd o poprawie bytu pracowników państwowych. Dodać należy, że Centralna Komisja Porozumiewawcza związków pracowniczych uchwałą z dnia 21 października b. r. postanowiła poprzeć w całej rozciągłości wytężoną akcję M. K. P. P. o poprawę bytu olbrzymich rzesz pracowników państwowych, których ciężka sytuacja materialna od pięciu bezmała lat nie ulega zmianie na lepsze.

ŻYCIE GOSPODARCZE

„Trzecia" Rzesza udziela kredytu...

Echa podróży min. Waltera Funka

Minister gospodarki Rzeszy dr. Walter Funk wrócił ze swej podróży na południowy wschód i już zapowiedziano wizyty ministrów gospodarki Turcji, Bułgarii, Jugosławii w Berlinie.

Zainteresowanie „Trzeciej" Rzeszy krajami południowego wschodu Europy nie jest bynajmniej niezrozumiałe. Pisaliśmy o tej sprawie niejednokrotnie. Rzesza, po wcieleniu Austrii i Sudetów ma tym większą potrzebę nowych rynków zbytu. Musi znaleźć sobie odpowiednie tereny, gdzieby mogła ulokować swoje artykuły przemysłowe i zaopatrzyć się w surowce. Eksport niemiecki wykazywał ostatnio pogorszenie, a rezultat wymiany zagranicznej kształtował się dla Rzeszy dość niekorzystnie.

Rzesza — i o tym również już pisaliśmy — ma wciąż, mimo planów samowystarczalności, poważny niedobór surowców i żywności, zaś Bałkany produkują naftę, zboże, kruszce, tytoń, skóry, o które Niemcom chodzi.

Powstaje więc sytuacja paradoksalna. Anglia, Francja, Stany Zjednoczone — kraje bogate w złoto — nie występują czynnie w roli kredytodawców. Nie przychodzą z pomocą krajom ubogim, by w ten sposób ułatwić większy zbyt własnego przemysłu. A jeżeli występują w tej roli (np. kredyt angielski dla Turcji) — to czynią to ospale i bezplanowo.

Jedno z pism rumuńskich pisało:

„Niemcy mają swój plan, czy inne kraje mają również swoje plany? Czas już rozważyć ten problem poważnie. O ile inne mocarstwa nie mają planów, musimy z konieczności iść z Niemcami".

Gdy „bankierzy świata" zachowują swój olimpijski spokój, „Trzecia" Rzesza WYSTĘPUJE AKTYWNIE JAKO KREDYTODAWCA. Właśnie ONA! Kraj, który wedle zgodnego zdania „klasycznych" ekonomistów oparł swój rozwój przemysłu na... ruchliwym lodzie inflacji i w braku złota musi się załamać gospodarczo.

I Rzesza raz jeszcze zadziwiła świat, ofiarowując kredyty Turcji, Jugosławii, Rumunii... Anglia udzieliła nie dawno Turcji 16 milionów funtów szterlingów kredytu, lecz oto min. Funk zawiera umowę w sprawie kredytu 12 i pół miliona funtów!

Jakże to się dziać może? Tajemnica tego paradoksalnego stanu rzeczy nie polega bynajmniej na „cudownych" właściwościach gospodarki hitlerowskiej. Gospodarka ta jest obciążona istną piramidą zbrojeń, opiera się na pogorszeniu poziomu życiowego obywateli, do rozdźwięku między produkcją środków produkcji a produkcją środków spożycia, podrywając rynek wewnętrzny, będący zawsze i wszędzie podstawą gospodarki. To wszystko prawda! Ale mimo wszystkich ujemnych i niebezpiecznych stron swej gospodarki, Rzesza — jak to słusznie stwierdza owo pismo rumuńskie, jak to słusznie stwierdził ostatnio paryski „Peuple" — MA PLAN. I planowo realizuje swe zamierzenia.

W krajach Zachodu kredyty są udzielane państwom obcym ociężale, po gruntownym zabezpieczeniu się, po otrzymaniu odpowiednich gwarancyj, że pożyczka w większej przynajmniej części zużytkowana będzie w obrotach z krajem pożyczającym. Niemcy zabezpieczają się bardziej gruntownie i działają szybciej. Ich kredyt ma na celu przyspieszyć i udoskonalić WYMIANĘ W NATURZE: PRODUKTU NA PRODUKT. Ich celem jest wyekwipowanie kontrahenta, uczynienie go zdolnym do zaopatrywania Rzeszy w brakujące jej produkty. I dlatego najchętniej Rzesza udziela pożyczek na rozbudowę tych gałęzi przemysłu, których jej brak. Tak więc w Jugosławii Rzesza chce rozszerzyć produkcję bauksytu, aby uwolnić się od francuskiego dostawcy, któremu płacić trzeba złotem. W Iranie zapewnia sobie Rzesza korzyści z uprawy bawełny, którą sama popiera. W ten sposób przez swój kredyt (udzielany w formie urządzeń i instalacyj) stwarza sobie sama możliwości odebrania zapłaty w tej formie, jaka jest dla niej najkorzystniejsza, a już dziś KŁADZIE RĘKĘ NA SUROWCACH TYCH KRAJÓW.

Nie trzeba dodawać, że sukcesy polityczne torują drogę tej ekspansji handlowej. Nie trzeba dodawać, ż. w razie wcielenia Czechosłowacji w ramy gospodarki niemieckiej (unia celna!) zyskuje Rzesza pomost w dalszej swej ekspansji.

Czy „pomoc" Rzeszy jest w istocie tak bardzo „dobroczynna" Napewno — nie. Tak więc Bułgaria skarży się, że straciła na swym wywozie do Rzeszy 20 — 30 proc. wartości wywiezionych towarów, a przepłacała za przywóz z Niemiec 25—30 proc. NIE BĘDZIEMY TU SIĘ ROZPISYWAĆ NA TEMAT CAŁEGO NIEBEZPIECZEŃSTWA, ZWŁASZCZA DLA KRAJÓW, SĄSIADUJĄCYCH Z RZESZĄ, POWIĄZANIA SIĘ JEJ PRZEWAGI GOSPODARCZEJ Z POLITYCZNĄ, BO TO SĄ RZECZY JASNE.

I, jak w dziedzinie politycznej, tak w gospodarczej — sfery kapitalistyczne mocarstw zachodnich wykazują wobec „dynamizmu" „Trzeciej" Rzeszy niewiarygodną ustępliwość. Czy biorą za dobrą monetę zapewnienia min. Funka, że Rzesza nie myśli usuwać innych państw z tych rynków?... Świadczyłaby o tym opinia pewnych „sfer gospodarczych" Anglii, przychylna dla współpracy z Rzeszą na zdobytych przez jej przemysł terenach. Nie brak jednak i głosów, przestrzegających przed następstwami monopolu „Trzeciej" Rzeszy i domagających się rewizji dotychczasowych zasad polityki handlowej.

Czy jednak to się uda? Czy dotychczasowe, liberalistyczne metody polityki handlowej nie zbankrutowały? Czy nie trzeba szukać innych sposobów współpracy międzynarodowej? Na te pytania trzeba dać odpowiedź twierdzącą. „Trzecia" Rzesza zręcznie wyzyskała DETRONIZACJĘ ZŁOTA, JAKO NARZĘDZIA OBROTU MIĘDZY NARODAMI. ZASTĄPIŁA GO PRZEZ OBRÓT TOWARAMI I PRACĄ, GDZIE PIENIĄDZ JEST TYLKO ZNAKIEM OBLICZENIOWYM.

Rzesza uczyniła to DLA PODPORZĄDKOWANIA SOBIE ogromnych, zasobnych w surowce przestrzeni. Uczyniła to dla wzmocnienia swego potencjału zbrojnego, ale podobny system, służący nie „gospodarce wojennej" lecz pokojowym celom dobrobytu i szczęścia powszechnego mógłby dać błogosławione następstwa.

(oc.)

Wiadomości bieżące

Z kraju

BEZROBOCIE WZRASTA

Na dzień 15 b. m. wojewódzkie biura Funduszu Pracy zarejestrowały łącznie 223.976 bezrobotnych, poszukujących pracy. Cyfra ta stanowi wzrost w porównaniu ze stanem z przed 2 tygodni o 10.173 osoby.

GÓRNICTWO WĘGLOWE

We wrześniu wydobycie węgla kamiennego wynosiło przy 26 dniach roboczych 3.310.090 ton wobec 3.100.839 t. w sierpniu r. b. Wzrost produkcji wynosi 209.251 ton, czyli 6,7 proc. Ogólny zbyt węgla we wrześniu r. b. wyrażał się cyfrą 3.042.457 ton wobec 2.869.238 ton w miesiącu poprzednim. Zbyt na rynku krajowym wzrósł z 1.904.267 na 2.046.025 ton, czyli o 7,4 proc., a eksport z 964.971 na 996.431 ton, t. j. o 3,2 proc. Zbyt węgla dla celów własnych kopalń i na deputaty urzędnicze i robotnicze wyniósł 220.213 ton wobec 213.879 ton w sierpniu r. b.

HUTNICTWO ŻELAZNE

We wrześniu r. b. w porównaniu z sierpniem r. b. wzrosła tylko w dziale wielkich pieców i w ruralniach, zmniejszyła się natomiast w stalowniach i w walcowniach. Krajowy zbyt wyrobów walcownianych zwiększył się o 6,56 proc., podczas gdy ogólny wywóz tych wyrobów za granicę zmniejszył się o 28,28 proc.

Produkcja surówki wynosiła 82.032 ton, stali — 125.560, wyrobów walcownianych — 97.275 ton. W końcu września r. b. zatrudnionych było w polskich hutach żelaznych ogółem 46.339 robotników, czyli tyleż co i w sierpniu r. b., a o 3354 osoby więcej niż w końcu września r. ub.

PRZEMYSŁ NAFTOWY

Produkcja ropy we wrześniu r. b. wynosiła 4247,5 cystern wobec 4270,5 cystern w sierpniu r. b. Przeciętne dzienne wydobycie wynosiło we wrześniu 141,6 cystern wobec 137,7 cystern w miesiącu poprzednim. Przeróbka ropy w rafineriach wynosiła 4533,3 cystern wobec 4292,3 cystern w sierpniu rb.

Zagranicą

DALSZE OGRANICZENIA APROWIZACYJNE W NIEMCZECH

W Niemczech ukazało się nowe rozporządzenie, dotyczące wytwarzania śmietany, na mocy którego w czasie od 15 września do 14 maja każdego roku zabrania się wytwarzania, przetwarzania i sprzedawania śmietany dla celów konsumcyjnych. Nie stosującym się do tego zarządzenia grozi kara więzienia i grzywny. Naczelny związek gospodarki nabiałami i tłuszczami może rozciągnąć powyższe rozporządzenie na wszystkie niemieckie związki mleczarskie.

WZROST PRODUKCJI STALI W ANGLII PODNIOSŁ SIĘ

Produkcja stali w Anglii osiągnęła we wrześniu r. b. 754.700 ton, wobec 658.900 ton w sierpniu r. b. Wzrost produkcji wynosi przeto okrągłe 15 proc.

Produkcja ta jest jednak o 35 procent mniejsza aniżeli we wrześniu 1937 r., kiedy to wynosiła 1.163.000 ton.

Czy wojna przestaje być interesem?

Doświadczenie ostatnich tygodni

Wojny, które całym swym ciężarem spadają na masy pracujące, dla kapitału są okresem łatwego i szybkiego zbogacenia się. Przynajmniej dla tych grup kapitalistycznych, które mają coś wspólnego z dostawami wojennymi. Toteż normalnie okres groźnych powikłań międzynarodowych jest okresem wielkiego ożywienia spekulacyjnego, zwłaszcza w zakresie produktów, związanych z przemysłem zbrojeniowym.

Zdawałoby się też, że na tle ostatnich powikłań — powinny były pójść raptownie w górę ceny miedzi, cyny, ołowiu, akcje fabryk zbrojeniowych.

I tymczasem cóż się okazało? „Polska Gospodarcza" (zesz 43) w sumiennym zestawieniu wykazuje, że *sytuacja była wręcz przeciwna, niżby to się można było spodziewać.*

W ostatnim czasie (maj — sierpień) pod wpływem ożywienia w Stanach Zjednoczonych nastąpiła poprawa cen niektórych produktów, lecz o dziw w końcu września, gdy zaczęto mówić o wojnie jako niemal nieuniknionej, rynki towarowe bynajmniej nie zareagowały spekulacyjnie.

Oddajemy głos „Polsce Gospodarczej" pisze ona:

Na rynku amerykańskim miedź notowana była w dniu 21 września 10.22 i pół centa za 1 lb., a w dn. 28 września 9.97 i pół centa za 1 lb. Cena nie tylko nie wzrosła, ale spadła. Spadły ceny kauczuku i cyny, bez zmiany pozostała cena ołowiu, lekko podniosły się ceny zboża i minimalnie — cena bawełny. W Londynie ceny poszczególnych surowców wahały się, może nieco inaczej od amerykańskich, ale w każdym razie w zupełnie minimalnych rozmiarach. W okresie najbardziej groźnego tygodnia miedź zwyżkowała w Londynie z 42.10 funtów do 43.3.9 f. za 1 t. Jasne jest, iż wpływ rozgrywających się wypadków politycznych był tu żaden".

Jeśli chodzi o kursy giełdowe, reakcja była również wręcz przeciwna, niżby tego można było oczekiwać.

Walory zniżkowały przez cały czas swego kryzysu „przedmonachijskiego". Wskaźnik kursów akcyj w Londynie wynosił w styczniu r. b. 115,1 (podstawa — październik 1921 r. = 100), dnia 1 lipca — 86.9, 1 września — 82,4, krytycznego dnia 28 września 80.4, poczym nastąpiła zwyżka do 87 — 30 września. Zniżkowały w czasie kryzysu akcje najbardziej powiązane z przemysłem zbrojeniowym: miedź, nafta, koncern chemiczny, fabryki broni Vickersa. We Francji również zniżkowały akcje przemysłu chemicznego (Kühlmann), zbrojeniowego (Schneider). A i w Stanach Zjednoczonych, gdzie mogły być widoki jaknajlepszego „zarobienia" na dostawach wojennych — „businessmeni" drżeli o utrzymanie pokoju.

Wreszcie — na co również zwraca uwagę „Polska Gospodarcza" nie było na rynku kapitałowym tak, jak w r. 1914, gdy kapitały wracały „do domu", ze Stanów Zjednoczonych, gdzie były ulokowane (sytuacja była wtedy odwrotna niż obecnie Stany były krajem dłużniczym). Nastąpiła jaknajgwałtowniejsza ucieczka złota „z domu" za Ocean. Kapitały nie pragnęły bynajmniej pozostać „u siebie", mimo, że zarysowała się całkiem jaskrawo perspektywa zarobków wojennych w krajach Europy, któreby prowadziły wojnę. Nie! Kapitał rezygnował z tegi zysku, szukając spokojnego portu za oceanem.

***

Jaka mogła być przyczyna tych zjawisk? Autor artykułu w „Polsce Gospodarczej" p. A. W-ski notuje następujące próby wyjaśnień: panowała nieufność co do tego, czy kraje, prowadzące wojnę będą miały środki na prowadzenie jej, na obfity zakup surowców (chodzi tu oczywiście zwłaszcza o kraje, niezasobne w surowce w złoto) osaz sądzono, że na razie, istnieją w rozporządzeniu znaczne zapasy wojenne, a więc wzmożonych obrotów nie będzie! To wyjaśnienie nie jest jednak wystarczające, tymbardziej, że nie tłumaczy spadku akcyj przedsiębiorstw przemysłu wojennego. Autor jako przypuszczenie ponętne podaje fakt, że przewidywano, iż daleko posunięty interwencjonalizm państwowy utrudni posunięcia spekulacyjne. Tow. Blum przeprowadził nacjonalizację fabryk broni już w czasie pokoju i niewątpliwie cały przemysł zbrojeniowy zostanie we Francji i w Anglii podany kontroli lub fabryki wywłaszczone, gdy tylko wojna wybuchnie.

W ten sposób ujawnia się słuszne stanowisko opinii robotniczej i demokratycznej świata, która już oddawna domagała się nacjonalizacji handlu i produkcji broni.

Niemniej jednak wydaje się nam, że opinia p. A. W-skiego jest nieco za optymistyczna. Pisze on:

„Dawno prawda, każąca wierzyć, iż wojny pożądane są przez niektóre gałęzie wielkiego kapitału (wojenna „międzynarodówka z Birmingham" w przeciwieństwie do „pokojowego" lekkiego przemysłu w Manchesterze) została pogrzebana. Dziś—o ile można sądzić z „generalnej próby" dni wrześniowych — obawiają się wojny nie tylko rodziny bezpośrednich kombatantów, ale i... wojenni przemysłowcy. Liczą oni, jak się wyraził dowcipnie jeden z publicystów gospodarczych, na „wojenne zyski w czasie pokoju, ale nie w czasie wojny".

Tak byłoby, gdyby istotnie ciężki przemysł w szczególności przemysł zbrojeniowy znajdował się istotnie pod kontrolą społeczną, gdyby machinacje kapitału były uniemożliwione. Tak jednak nie jest. Czy np. mimo szczerego „związania" gospodarki Rzeszy p. Krupp nie zarabia i to poważnie na „Kriegswirtschaft"... w czasie pokoju? Czy w pewnych warunkach wojna nie mogłaby być i dla niego dobrym interesem.

Niestety, wydaje nam się, że wojna w pewnych okolicznościach może być jeszcze nadal dla kapitalistów dobrym interesem. Inna sprawa, że w danych konkretnych wypadkach nim się być nie zdawała.

Jakie były tego przyczyny? Być może istotnie owo „ryzyko interwencjonalizmu" istniało, ale nie jest też wyłączone, że wchodziły w grę inne fakty, choćby nawet ocena słabości finansowej państw „totalnych" i posiadania przez nich pewnych rezerw surowcowych, a przede wszystkim zarysowujące się perspektywy ożywienia gospodarczego w płaszczyźnie świstowej (pomyślniejsza sytuacja w St. Zjedn., wielkie zbrojenia).

W danej konkretnej sytuacji przemysł zbrojeniowy wolał „wojenne zyski w czasie pokoju". Nie znaczy to jednak, by w pewnych okolicznościach nie poszedł na zyski wojenne w czasie wojny.

Setna rocznica urodzin twórcy „Carmen"

Georges Bizet urodził się 25-go października 1838 r. w Paryżu i od najwcześniejszych lat zdradzał niezwykłe zamiłowanie do muzyki. W czasie podróży do Włoch skomponował szereg utworów, celując zawsze w formie operowej. Powstały wtedy opery „Poławiacze pereł". „La jolie fille de Perth", „Don Procopio" oraz kilka utworów symfonicznych, z których największe powodzenie zdobyła „L'Arlesienne" napisana do dramatu Daudeta.

Sławę swą zawdzięcza Bizet operze „Carmen". Do skomponowania tego dzieła natchnęła go opowieść Prospera Merimée o tragicznych dziejach miłości brygadiera z Sewilli do przewrotnej cyganki Carmeny. „Carmen" została skomponowana w roku 1875 i na premierze w „Opera Comique" spotkała się z niepowodzeniem. W kilka miesięcy później wystawiono „Carmen" w Wiedniu i tutaj zdobyła ona powodzenie. Bizet przejął się jednak zbytnio niepowodzeniem swego dzieła w Paryżu i w tym samym roku zmarł na skutek ataku sercowego.

Jako spadkobierca tradycji Gounoda i Berlioza, dwóch najświetniejszych przedstawicieli muzyki romantycznej we Francji, Bizet w znakomity sposób umiał połączyć melodykę Gounoda z umiejętnościami instrumentacyjnymi Berlioza. Dla kompozytorów, znanych w dziejach muzyki pod nazwą werystów, do których należeli w pierwszym rzędzie trzej najwybitniejsi twórcy współczesnej opery włoskiej: Mascagni, Leoncavallo i Puccini, stał się ideowym przywódcą. Opinia francuska uważała Bizeta za twórcę opery narodowej, ponieważ „Carmen" zajmuje pierwsze miejsce we francuskiej twórczości operowej nie tylko ze względu na wartości muzyczne tego dzieła, lecz również z uwagi na moment przełomowy zerwania z wszechwładnie panującą tradycją wagnerowskiego dramatu muzycznego, tak obcego duchowi francuskiemu.

W ostatnim tygodniu świat muzyczny obchodził rocznicę 125-ch urodzin Verdi'ego. Jest rzeczą znamienną dla obecnych stosunków politycznych, że ani francuskie stacje radiowe nie transmitowały z Włoch uroczystości verdiowskich, ani też żadna stacja włoska nie transmitowała „Carmen" z Paryża.

Kto będzie następcą prezydenta Lebrun'a

Kto będzie prezydentem Republiki Francuskiej, gdy skończy się kadencja Alberta Lebrun? Oto pytanie, jakie zadaje sobie już dzisiaj każdy Francuz, aczkolwiek „papa Lebrun" ustąpi ze swego fotela dopiero w maju 1939 roku. Łatwiej jednak odpowiedzieć na pytanie: kto nie będzie prezydentem? Cztery osoby nie mogą być wybrane. Są to ostatni potomkowie rodzin królewskich, które kiedyś we Francji panowały. Dzisiaj żyją już tylko cztery osoby o tych kwalifikacjach. Są to: książe de Guise, jego syn, hrabia Paryża, książe de Nemours, przedstawiciel rodziny Orleans, i wreszcie ostatni potomek rodziny Bonaparte, książę Ludwik — Napoleon, syn ks. Klementyny belgijskiej.

Wybory na prezydenta Republiki przynosiły zawsze niespodzianki. Często zdarzało się, że człowiek znany ustąpić musiał miejsca komuś mniej wybitnemu i mniej znanemu.

Nikt nie wiedział naprzykład, dlaczego w roku 1887 wybrany został Sadi-Carnot, a nie wybitny uczony Jules Ferry, który zdobył dla Francji Tonkin i Tunis, dlaczego w roku 1920 zwyciężył w turnieju Paul Deschanel, a nie Georges Clemenceau, popularny „Ojciec Zwycięstwa", dlaczego w roku 1924 przepadł uczony światowej sławy, Paul Painleve, a wybrany został Gaston Doumergue i wreszcie dlaczego w roku 1931 zwyciężył prezes Senatu Paul Doumer.

Prezydent, wybrany w przyszłym roku, będzie piętnastym z kolei prezydentem w szesnastej kadencji, albowiem jeden z prezydentów, Grevy, wybrany został dwa razy. Pierwszym prezydentem był Thiers. Po nim Mac-Mahon, jedyny prezydent, który rozwiązał parlament, poczem podał się do dymisji. Grevy był dwa razy wybrany, ale w czasie drugiej kadencji dymisjonował. Sadi-Carnot zamordowany został przez anarchistę Cezarego Caseiro, a jego następca, Casimir Perier, oświadczył, że zamierza korzystać w pełni z praw, przysługujących głowie państwa. Gdy przekonał się, że jest to praktycznie niemożliwe, podał się do dymisji. Potem urzędowali kolejno: Felix Faure, Emile Loubet, Armand Fallieres i Raymond Poincare, prezydent czasów wojenych. Paul Deschanel i Alexandre Millerand nie ukończyli swojej kadencji, podali się do dymisji. Po nich przyszedł Gaston Doumergue. W roku 1931 rządy objął Paul Doumer. Po nim obrany został Albert Lebrun, którego kadencja kończy się właśnie w maju przyszłego roku. Kto będzie jego następcą?

W wielkich magazynach paryskich

Paryż nie żyje samą tylko polityką. Zwlaszcza teraz, gdy niebezpieczeństwo odsunęło się, życie codzienne, jego troski i radości, małe czy duże, przyszły do głosu. Poza kawiarniami terenem, na którym „tout Paris" wyżywa się w drobiazgach i sprawach dnia powszedniego są też wielkie magazyny, gdzie, po dniach paniki i pustki, wre znowu życie i przewalają się tłumy.

Wielkie magazyny są w Paryżu niemal taką samą atrakcją, jak Louvre czy Musée Grévin. Olbrzymie gmachy, w których kupić można niemal wszystko, i to zarówno w najtandentniejszym gatunku. jak i w gatunkach najbardziej lutt.itaoin tttetaoinshrdlushrdlushrd ksusowych, są niezwykle ciekawe. Istnieją one w Paryżu niemal od wieku. Pierwszy z nich — „Bon Marché" — powstał w roku 1852, po nim założony został „Louvre" (1855), „Nouveautés" zaś w roku 1856. Dziesięć lat później powstał „Printemps", a „Samaritaine" w roku 1869. Stosunkowo najmłodsze są: „Félix Potin" i „Bazar de l'Hotel de Ville", które powstały około 1870 roku. Wszystkie te magazyny nie mają oczywiście nic wspólnego z niezliczoną ilością powstałych znacznie później sklepów o cenach jednolitych (t. zw. „Prisunic"), które oferują swoją tandetę po „zglajchszaltowanych" cenach. W „Galeries Lafayette" czy w „Samaritaine" kupić można przedmioty luksusowe po cenach niemal astronomicznych, ale równocześnie dostać można przedmioty codziennego użytku w cenie jednego franka...

W normalnych godzinach pracy w magazynach wre, jak w ulu. Obcemu obserwatorowi narzucają się odrazu liczne uwagi. Przede wszystkiem — handel odbywa się też na ulicy, przed magazynem. Na stołach lub wprost na trotuarze na gromadzone są całe góry towarów. Obsługa szybka i zwinna. Dla wygody kupujących w oknach wystawowych ustawione są okienka kasowe. Kupujący nie musi wcale wchodzić do gmachu, jeśli wybrał sobie coś z ulicy; wystarczy, aby zapłacił przy okienku kasowym. Wygoda kupującego jest tu zresztą naczelną zasadą. Z chwilą przekroczenia progu magazynu, klient znajduje wszystko, czego szuka, bez zbytniego zmęczenia. Kilka wind i ruchome schody pozwalają wędrować z piętra na piętro, a po forsownych zakupach można odpocząć w barze.

Wielkie magazyny paryskie, w których liczny personel i tak nie jest w stanie upilnować miliona wystawionych przedmiotów, zrodziły nowy rodzaj kradzieży. Dla przeciwdziałania tej pladze i uniknięcia ewentualnych przykrych omyłek, magazyny stosują swój system. Każdy magazyn posiada określonego koloru papier do pakowania i każdy bez wyjątku przedmiot musi być zapakowany. Jeśli ktoś kupi np. ołówek i zechce włożyć go wprost do kieszeni, jeśli niewiasta zaopatrzy się w pudełko pudru i zechce włożyć je od razu do torebki, sprzedawca czy sprzedawczyni zaoponuje grzecznie ale stanowczo i zapakuje kupiony towar w przepisowy papier. Jest to zasada niewzruszalna. Z drugiej strony, jeśli ktoś będzie zbyt długo spacerował z niezapakowanym jeszcze przedmiotem, szef oddziału podejdzie do niego i grzecznie ale stanowczo zapyta, skąd wziął przedmiot, i jeśli nie ma zamiaru go kupić — czemu nie zdecydował się odłożyć go na miejsce.

Najciekawsza dla obserwatora jest chwila, gdy rozlega się donośny dźwięk dzwonu, oznajmiające go koniec dnia pracy. Nie mija dosłownie pięć minut, a wszystkie towary przykryte są już pokrowcami. Sprzedawcznie i sprzedawcy uwijają się w tempie piorunującym, szczęśliwi, że za chwilę znajdą się na wolności. Na zewnątrz magazynu gorączka pracy przy zwijaniu wystawy nie mniejsza. ale wygląda to nieco inaczej. Wszystkie towary załadowane są na wózki i platformy na kółkach, na których odwozi się je do składów.

Nieszczęsny klient, który o godzinie szóstej znajduje się jeszcze w magazynie, z trudem torować sobie musi drogę wśród zaaferowanych sprzedawców, poprzez sto sy pokrowców, wózki i platformy. Pół godziny później personel tłumnie wychodzi z wielkiego ula, który zapada w sen na kilkanaście godzin...

Królowa Anglii odwiedza szpital



Królowa Anglii Elżbieta w towarzystwie króla odwiedziła jeden ze szpitali dziecięcych, w którym rozdała chorym małym pensjonariuszom wiele podarków.

Giełda autografów w Ameryce

Handel autografami słynnych ludzi, a przede wszystkim polityków i mężów stanu, jest bardzo rozpowszechniony w Stanach Zjednoczonych. Każdy autograf jest na tej giełdzie notowany, przyczym kurs uzależniony bywa od całego szeregu okoliczności. Najwyżej notowany jest autograf kanclerza Hitlera. Kosztuje 100 dolarów. Bezpośrednio po nim idzie Mussolini (75 dolarów). Podpis Kemala Atatürka notowany jest 60 dolarów. W chwili obecnej są to podpisy notowane najwyżej. — Autograf prezydent Roosevelta kosztował jeszcze rok temu 80 dolarów, ale od tego czasu nastąpiła „inflacja", a teraz można jego autograf otrzymać za 25 dolarów. — Jeszcze większa zniżka dotknęła autografy Edena i Bluma. Kiedy byli u steru, autografy ich kosztowały po 60 dolarów, dzisiaj można je nabyć w każdej ilości po... 5 dolarów. Jedyny dotąd podpis, który nie podlega prawie żadnym fluktacjom, to autograf Gandhiego.— Cena jego ustalona jest na 50 dolarów.

Ulice z nagrzewaną nawierzchnią

Gdy Stany Południowe A. P. wprowadzają automatyczne oświetlanie ulic, na północy w Kanadzie buduje się ulice z nagrzewaną nawierzchnią. Inowacja ta ma przeciwdziałać zlodowaceniu nawierzchni, szczególnie niebezpiecznemu dla samochodów. Po założeniu fundamentu drogi, zakłada się centralne ogrzewanie, po czym buduje się właściwą nawierzchnię.

Jak każda rzecz, tak i ten wynalazek ma swoje dobre i ujemne strony. Samochody na suchej stalle drodze nie zarzucają wprawdzie, co wpłynęło na wydatne zmniejszenie nieszczęśliwych wypadków, za to szczury, czują się pod nagrzaną nawierzchnią tak dobrze, rozmnażają w takich ilościach, że w Montrealu musiano ewakuować domy, położone w pobliżu nagrzanej nawierzchni.

Nowe państwo Czechosłowackie i jego gospodarka

Zmiany polityczne, jakie zaszły ostatnio w Czecho-Słowacji, spowodowały również daleko idące zmiany gospodarcze. Nowa sytuacja gospodarcza wymaga od Rządu posunięć, któreby pozwoliły na opanowanie trudnej sytuacji obecnej, na wyjście z niej obronną ręką.

Palącą kwestią, która musi być rozwiązana w najbliższym czasie, jeśli chce się uniknąć wstrząsów w nowowytworzonych warunkach gospodarczych, jest możliwie najszybsze uregulowanie spraw celnych państwa czeskiego w nowych granicach. Sytuacja gospodarcza państwa po odłączeniu kraju sudeckiego i Śląska Zaolzańskiego — jest dla państwa czeskiego bardzo ciężka. W Sudetach bowiem pozostało 58 proc. przemysłu szklanego, 55 proc. przemysłu włókienniczego, 62 proc. przemysłu zabawkarskiego, 76 proc. produkcji instrumentów muzycznych, 52 proc. przemysłu drzewnego, przemysł koalinowy, większość przemysłu chemicznego. Jeżeli chodzi o papier, to ta gałęź produkcji przestanie istnieć zupełnie w bilansie wywozowym, a papier rotacyjny musi być nawet sprowadzany. Od państwa odpadły znane kąpieliska Europy, co poważnie osłabi bilans płatniczy Czechosłowacji.

Odpadnięcie północnych terenów węglowych jest również bardzo ciężką stratą, bowiem spowodowało spadek poprzedniego stanu produkcji węgla brunatnego do 1/15.

Nieco lepiej przedstawia się sytuacja w przemyśle drzewnym, gdyż przy państwie czeskim pozostała 1/3 część drzewostanu. W przemyśle cukrowniczym sytuacja przedstawia się następująco: ze 119 cukrowni — 58 pozostało przy państwie czeskim, 34 w strefie plebiscytowej, 27 — w pobliżu nowych granic. Kampania buraczana zapowiada się bardzo dobrze.

Zakłady przemysłowe, nastawione na produkcję dla celów zbrojeniowych, które zostały na obecnym obszarze Czech, będą musiały produkcję przestawić w innym kierunku.

Kaprysy opinii

Amerykanie lubią statystykę. Pewien dziennikarz nowojorski obliczył w cyfrach popularność rozmaitych osobistości w Ameryce ze świata politycznego, literackiego i artystycznego, opierając się na liczbach reprodukowanych fotografij w prasie.

Oto wyniki za maj: prez. Roosevelt, Shirley Temple, kanclerz Hitler, marsz. Czang-Kai-Szek, premier Daladier, król Jerzy VI, generał Franco i Benito Mussolini.

W październiku gradacja popularności wykazuje: prezydent Roosevelt, premier Chamberlain, premier Daladier, minister Gonges Bonnet, król Jerzy VI, Shirley Temple, Howard Hughes, doktór Alexis Carrel, generał Gamelin, kanclerz Hitler i Benito Mussolini.

Przemysł elektrotechniczy obawia się konkurencji z Niemiec

We wrześniu r. b. produkcja przemysłu elektrotechnicznego w Polsce wzrosła w stosunku do września 1937 o 15 proc. Przemysł ten zaniepokojony jest jednak dużym zwiększeniem się importu artykułów elektrotechnicznych, co może wpłynąć na zahamowanie rozwijającej się bardzo pomyślnie produkcji. Szczególnie wzrósł import z Niemiec.

Import artykułów elektrotechnicznych we wrześniu r. b. w stosunku do analogicznego miesiąca poprzedniego roku podniósł się o 33 proc. Niemcy sprzedają artykuły swe po bardzo niskich cenach, co zmusiło przemysł polski również do obniżki cen. Obniżka ta, zdaniem przemysłowców, powoduje obniżenie rentowności w tej gałęzi przemysłu i uniemożliwia dokonywanie na większą skalę inwestycyj i renowacyj aparatu produkcyjnego.

O 150.000 dolarów

Syn skarży ojca

Pewien dyplomata kanadyjski, który przed kilku laty pełnił służbę jako konsul Kanady w jednym z przemysłowych miast Stanów Zjednoczonych, zamknął swego syna na 8 mies. do szpitala dla nerwowo chorych, chcąc w ten sposób uniemożliwić dojście do skutku małżeństwa z córką jednego z milionerów amerykańskich. Konsulowi nie podobało się pochodzenie przyszłej synowej. Pragnął on swego jedynaka ożenić z pewną hrabianką. Gdy syn upierał się przy swojej decyzji, dyplomata potrafił tak pokierować sprawy, że lekarze uznali 25-letniego syna nerwowo chorym. Obecnie po wyjściu ze szpitala, syn bez zgody ojca poślubił wybrankę swego serca, przeciwko ojcu zaś wszczął proces o odszkodowanie w wysokości 150.000 dolarów.

Dyplomata, nie chcąc dopuścić do skandalu, będzie musiał wypłacić synowi żądaną sumę.

Ile zarabiają najsłynniejsi bokserzy świata?

Amerykańskie pismo sportowe obliczyło, ile zarobili w ciągu swojej kariery najsłynniejsi bokserzy świata. Dla uproszczenia podamy te sumy w złotych. Rekord bije Gene Tunney, który zarobił 20 milionów złotych. Po nim idzie Babe Ruth (19 milionów). W kolejności idą: Jack Demsey (12 milionów), Joe Louis (10 milionów), Jack Sharkey (6 milionów), Primo Carnera (4 miliony), Georges Carpenter i Paulino (po 3 miliony) i Jim Londos (2 i pół miliona). Są to jedynie honoraria bokserskie, nie licząc za występy w teatrze, kinie czy music-hallach. Aczkolwiek cyfry te imponują, dalekie są od astronomicznych sum, jakie zarobili na tych bokserach amerykańscy impresariowie.

Struktura zawodowa ludności Zaolzańskiej

Jak podaje G. U. S. na podstawie danych urzędowej statystyki czechosłowackiej z 1.12 1930 struktora zawodowa ludności, zamieszkałej na ziemiach Zaolzańskich, wyglądała jak następuje:

Na ogólną liczbę ludności, wynoszącej 227.399 osób, najwyższy procent ludności zatrudniony był w górnictwie — 58.706 (ponad 25 proc. ogółu ludności), dalej w rolnictwie, hodowli i ogrodnictwie — 22.347 osób, w komunikacji i transporcie — 20.000 osób, w hutnictwie — 14.446 osób, w obróbce metali — 15.769 osób, w przemyśle budowlanym — 12.760 osób, w handlu towarowym— 6733 osoby, w przemyśle maszynowym i narzędziowym — 6496 osoby. W innych zawodach liczba zatrudnionych nie przekraczała 5000. Osobną grupę tworzyli emeryci, rentierzy i pobierający zasiłki, których było 25.260 czyli ok. 12 proc. Z ogólnej liczby 227.399 osób czynnych było 100.500.

Czytajcie prasę socjalistyczną

SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

W drugą rocznicę śmierci

Dr. J. Michałowicza

Dnia 29 b. m. upłynęło dwa lata, jak rozstał się z nami, nazawsze, nieodżałowany dr. JERZY MICHAŁOWICZ.

Dzień ten pozostanie na długo w pamięci wielkiej rzeszy sportowców robotniczych, dla których postać J. Michałowicza była synonimem dążeń, walki i zwycięstw postulatów klasy robotniczej, a szczególnie sportu robotniczego.

Śmierć tow. Michałowicza była dla nas wstrząsem ogromnym, tym tragiczniejsza, że zbyt niespodziewana i tworząca lukę, nie do zapełnienia.

Zdawaliśmy sobie sprawę, że od tej chwili zabraknie nam olbrzymiego autorytetu, jaki posiadał J. Michałowicz. Straciliśmy człowieka wielkich i nieprzeciętnych możliwości. Zdawaliśmy sobie poza tym sprawę, że brak Jego stworzy nam olbrzymie trudności w naszej pracy. Jeśli dziś, po przez perspektywę dwóch minionych lat, patrzymy na Jego zasługi, oraz na naszą pracę w tym okresie, to widzimy kim On dla nas był.

Zbyt mała przestrzeń dzieli nas od chwili, kiedy utraciliśmy go, by przypominać Jego zasługi, jest ich wiele, są wśród nas, doskonale je znamy, wszyscy pamiętamy — są nieocenione!

Gdziekolwiek pracował, pozostawił po sobie pamięć dobrze zasłużonego człowieka — społecznika.

T oteż najlepiej uczcimy dro gą nam pamięć J. Michałowicza dążąc w myśl Jego wskazań i ideałów. Życie i osoba tow. J. Michałowicza niechaj nam będą cennym drogowskazem na przyszłość.

D. KOZŁOWSKI

Wczoraj w godzinach rannych na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie przyjaciele, najbliżsi współpracownicy, oraz licznie zebrani sportowcy, złożyli hołd pamięci w drugą rocznicę śmierci tow. dr. Jerzego Michałowicza. W imieniu Zarz. Gł. ZRSS. i RKS. „Skra" złożono wiele kwiatów. Kilka słów do zebranych wygłosił tow. Wilczyński.

W sobotę i niedzielę, przed zawodami uczczono pamięć tow. Michałowicza jednominutową ciszą.

ZZK Piotrków zdobywcą pucharu

Finałowy mecz ZZK. Piotrków—Concordia prezydenta miasta przyniósł ciężko zapracowane zwycięstwo drużynie robotniczej w stosunku 1:0. Jedyną bramkę dnia zdobył Syrob. Mimo, (a może dlatego) odmłodzenia składu drużyna kolejarzy robi stale postępy. Ostatni mecz był najlepszy z pośród rozegranych tego roku. Ostatnim zwycięstwem sklasyfikowała się na 1-szym miejscu w tegorocznych rozgrywkach i niewątpliwie zdobędzie mistrzostwo kl. B. w rundzie jesiennej.

Puchar zdobyty został na własność.

Przedmecz o mistrzostwo rezerw Concordia pokonała 3:0 (2:0) ZZK.

W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo kl. B. RKS. „Zryw" nie rozstrzygnął spotkania w „Moszczenicach". Zryw posiadający członków dzielnicy robotniczej Bugaj, — mając własne boisko, jest na dobrej drodze rozwoju.

Przedmecz, rezerw — Zryw—Moszczenica 3:3 (1:3)

Nowe kluby na Zaolziu

Sportowy ruch robotniczy Zaolzia w szybkim tempie skupia się i organizuje. Prawie co dzień powstaje nowa placówka. Ilość klubów wzrasta z dnia na dzień. Dotąd już pięć klubów zostało zarejestrowanych, t. j. w Karwinie, Trzyńcu, Orłowej, Łazach i Dąbrowie — dalsze trzy kluby znajdują się w stadium organizacji, jak Sucha, Stonawa i Poręba. Na czele tych organizacyj stają robotnicy Polacy. Wszystkie kluby przyjmują nazwy „Siła", aby pod trzymać tradycję organizacji kulturalno - oświatowej „Siła", która przez 30 lat podtrzymywała na duchu braci z za Olzy i krzewiła wśród mas robotniczych kulturę wychowania fizycznego i umysłu. „Siła" skupia w swych szeregach z górą 3000 czynnych członków kobiet i mężczyzn.

Jeżeli chodzi o rodzaje sportu, które kluby prowadzą, to na pierwszy plan wybija się tutaj masowa gimnastyka, gry sportowe, narciarstwo, lekkoatletyka i piłka nożna. Drużynę piłkarską posiada każdy klub. Takie zespoły, jak Orłowa, Karwina będą mieli dużo do powiedzenia w ogólnym ruchu piłkarskim Śląska. To też należałoby się poważnie zastanowić nad tym, w jaki sposób najlepiej udostępnić tym drużynom rozgrywki o mistrzostwo. Ponieważ kluby robotnicze przewyższają liczebnie „kaesy", dlatego sprawa rozgrywek powinna być uzgodniona pomiędzy Śl. R. P. A. a Śl. O. Z. P. N.

Kwestia lekkoatletyki została już uzgodniona w ten sposób, że „Siła", jako całość zgłosiła drużynę do Śl. O. Z. L. A.

Składy zarządów nowych klubów przedstawiają się następująco: RKS „Siła" Orłowa: przewodniczącym został Gwóźdź, zastępcą Talarek, funkcję sekretarza objął Gągola, zastępstwo Tlołka. Skarbnikiem wybrano Konieczngo, zastępcą Rennera i ławnikiem Adam czyka.

Do zarządu RKS. „Siła" Karwina weszli: Borys — przewodniczący, Wawrzynk — zastępca, Brudny — sekretarz, Widziołek— zastępca, skarbnik — Szotek i ławnik — Kochut.

Zarząd RKS. „Siła" Trzyniec ukonstytuował się następująco: prezesurę objął Kornuta, wiceprezesurę Kraus, stanowisko sekretarza przyjął Bielesz I, zastępstwo Bielesz II, skarbnik Larysz.

RKS. „Siła" Łazy powołała do życia zarząd w składzie: Ondracz ko — przewodniczący, Maroszczyk — zastępca, Gnida — sekretarz, Foltyn — zastępca, Wigłasz — skarbnik, Gocman — zastępca i ławnik — Baron.

Mistrzostwa W.R.S.K.O.

w Szczypiorniaku

Tegoroczne mistrzostwa W. R. S. K. O. w szczypiorniaku zostały zakończone w ubiegłą niedzielę. Mistrzostwo zasłużenie zdobyła drużyna Skry, lecz na skutek oddania jednego v. o. o zwycięstwie zadecydował stosunek bramek. Drużyna Skry przewyższała swych konkurentów lepszą techniką, celniejszymi strzałami, oraz dobrym kryciem obrony i pomocy. Wady Skry, to gadatliwość na boisku, brak opracowanych taktycznie zagrań ataku i co może najważniejsze: stałe zmiany graczy w drużynie i posługiwanie się graczami piłki nożnej, którzy nie zawsze mogą być do dyspozycji kierownictwa sekcji piłki ręcznej.

Wice-mistrzowska drużyna Drukarza z meczu na mecz robi postępy, to też po wzmocnieniu kilku słabych pozycyj w drużynie (środek pomocy), lepszym opanowaniu techniki i taktyki (atak) drużyna drukarzy może w przyszłym roku odegrać znacznie poważniejszą rolę tak w mistrzostwach robotniczych, jak i też WOZPR-u.

Pozostałe dwie drużyny: Marymontu i Gwiazdy w tym roku po raz pierwszy wyszły na boisko, to też w przyszłym roku sporo muszą nad sobą popracować i to pod kierownictwem trenera, by dorównać Skrze czy Drukarzowi. Początek zrobiony, a to najważniejsze! Teraz tylko życzyć by na leżało, by Zarządy tych klubów większą opieką jak dotychczas otoczyły swe sekcje piłki ręcznej, gdyż materiał wśród zawodników jest dobry, a po solidnym treningu na wiosnę — będą i dobre wyniki.

Należy też kilka słów poświęcić sprawnie działającemu Wydziałowi Piłki Ręcznej WRSKO., który z całym zapałem zabrał się do pracy nad rozwojem piłki ręcznej w klubach robotniczych okręgu warszawskiego.

„Bos".

Ukarane reklamiarstwo J. Kusocińskiego

Zarząd W.O.Z.L.A. ukarał naganą J. Kusocińskiego za niewłaściwy list ogłoszony na łamach „Kuriera Porannego", a wystosowany pod adresem RKS. „Skra". Jako moment obciążający p. Kusocińskiego podkreślono, to, że był on członkiem komisji propagandowej, a swym wystąpieniem działał conajmniej antypropagandcwo. A więc kto był w nie porządku? Skrę oczyszczono z postawionych zarzutów!?

Mistrzostwa koszykówki

Tegoroczne rozgrywki o mistrzostwo WRSKO. w koszykówce zostały przeniesione na miesiąc grudzień i odbędą się na sali. Dokładny termin i miejsce podane zo staną dodatkowo.

Wiadomości piłkarskie

ze Lwowa

RKS. — RESOVIA 1:1 (0:0).

Zawody o mistrzostwo Ligi Okręgowej odbyły się podczas nagle padającego deszczu na rozmokłym boisku RSKO. RKS. wystąpił do tych zawodów w wzmocnionym składzie. Po dłuższej przerwie zagrały stare skrzydła: Palamarczuk i Żelazko. Bardzo trudne zadanie miały obydwie drużyny przy zdobywaniu terenu. Pomimo tego gra była prowadzona w żywym tempie i Resovia pojechałaby z większym zapasem bramek, gdyby nie „nieszczęśliwe wypadki". W czwartej minucie gry uległ złamaniu nogi skrzydłowy RKS-u Palmarczuk, przy zderzeniu z bramkarzem. W kilka minut później zostaje rozbity Żelazko, tak, że do końca zawodów RKS-iaki grali w dziewiątkę. Pomimo zdekompletowania ataku robotnicy mieli więcej z gry, tylko za mało strzelali. Bramkę dla RKS-u zdobył Deutschman, dla Resovii Wróbel. Sędziował p. Brzuchowski.

ZZK. — LWOWIANKA 3:3 (2:1).

Podczas stale padającego deszczu rozegrano zawody o mistrzostwo kl. A. Gra była mało ciekawa, zawodnicy borykając się z wydobywaniem piłki z błota, nie mogli pokazać gry zespołowej, a bramkarze nie mogli dać sobie rady z mokrą piłką. Bramki dla kolejarzy zdobyli: Melnyk, Śliwiński i Wilek, dla Lwowianki: Maniak, Łoziński i samobójcza. Po tych zawodach Z.Z.K. uplasował się na 4-tym miejscu na 10 drużyn w kl. A.

BORYSŁAW TUR. — KADIMAH 1:5 (1:2).

Borysławskie derby rozegrano w ciężkich warunkach atmosferycznych. Początek zawodów nie zapowiadał przegranej TUR-a, który nawet zdobył prowadzenie przez Harbanka. Niestety lepsza technicznie Kadimah rozstrzygnęła mecz na swoją korzyść. W TUR-ze słabo zagrał atak i pomoc. W tabeli Podokręgu Podkarpackiego TUR. zajmuje przedostat nie miejsce.

„Siła" karwińska i trzyniecka

w Katowicach

Do Katowic zjechały dwie czołowe drużyny Zaolzia, t. j. R. K. S. „Siła" w Karwina i R. K. S. „Siła" Trzyniec, które rozegrały mecz z reprezentacjami Śl. R. P. A. Pierwsza rozgrywała z reprezentacją Katowic, druga zaś z reprezentacyjnym zespołem Chorzowa. Obydwa spotkania odbyły się na boisku P. W. i W. F. (dawniej Pogoń). Punktualnie o godz. 13.30 wbiega na boisko drużyna Trzyńca, witana przez publiczność długo niemilknącymi oklaskami. Chwilę później wbiega reprezentacyjna jedenastka Chorzowa. Drużynę Zaolzia wita z ramienia Śl. R. S. K. O. tow. Stachoń, który w bardzo serdecznych słowach powitał braci zaolzańskich w imieniu mas sportowych Śląska, życząc im powodzenia w Macierzy. Następnie uczczono pamięć założyciela „Siły" tow. Regera jednominutowym milczeniem. Drużyna trzyniecka wystąpiła w żałobie. Po losowaniu przystąpiono do gry.

Pierwsze minuty gry należą do „Siły", która okazuje się lepsza w polu. Gra toczy się trochę w wolnym tempie. Ślązacy wyraźnie niezgrani. Goście przewyższają miejscowych startem do piłki, brak im jednak wykończenia podbramkowego. Przez całe 25 minut Zaolzianie wyraźnie przeważają, nie umieją jednak tego wykorzystać w formie bramek. Po półgodzinnej grze następuje wyrównanie. Chorzowianie przychodzą do głosu i zdobywają pierwszą bramkę przez Twardzika. Nie długo jednak Madejczyk wyrównuje. Gra zyskuje teraz na tempie i gospodarze lokują p raz drugi piłkę w bramce czerwonych, gdyż w takim stroju wystąpili „Siłacze". Drugi punkt zdobył Junger. Do przerwy wynik brzmi 2:1 dla Śląska. Po przerwie gra więcej wyrównana, jednak za powolna. Obydwie drużyny grają bardzo „fair", naprawdę po dżentelmeńsku. Następuje jeszcze kilka ładnych momentów podbramkowych. Naszym miłym gościom brak jednak kondycji strzałowej. Ślązacy przychodzą coraz więcej do głosu, zdobywając przez Malczewskiego trzecią i ostatnią bramkę. Pod koniec drugi punkt dla „Siły" zdobywa Sikora. Ostateczny wynik meczu brzmi 3:2 dla reprezentacji. Należy przyznać, że „Siła" zasłużyła najmniej na remis. Mecz prowadził bardzo dobrze tow. Penczek.

Po skończeniu tego spotkania wbiegają na boisko następne drużyny: „Siła" Karwina i reprezentacja Katowic. Pierwsza biegnie drużyna gości, która również jak Trzyniec jest witana przez publiczność serdecznie. Drużynę Karwiny wita serdecznie i gorąco z ramienia Śl. R. S. K. O. tow. Stachoń. Po uczczeniu pamięci tow. Regera przez 1-minutowe milczenie, przystąpiono do meczu. Gra rozpoczyna się z miejsca w bardzo szybkim tempie, które zostało utrzymane do końca. Gra początkowo wyrównana, jednak pod koniec pierwszej połowy goście przewyższają. Wynik do przerwy brzmi 2:1 dla Katowic. Dla reprezentacji bramki zdobył Gansiniec, zaś dla Karwiny Madecki, który był najlepszym graczem na boisku. Również drużynie Karwiny brak podobnie jak Trzyńca kondycji strzałowej. Nie mniej jednak drużyna ta jest o klasę lepsza. Szybka orientacja, lotny atak i szybki start do piłki — oto zalety tej drużyny. Nie można tutaj krzywdzić Ślązaków, którzy w zupełności dorównali gościom i był to jeden z najładniejszych meczów, zagranych przez reprezentację Śl. R. P. A. Nie brak było zgrania i obmyślanych, pięknych sytuacji. Po przerwie gra wyrównana, pod koniec jednak „Siłacze" górują zwłaszcza, kiedy wynik brzmiał 4:2 na ich niekorzyść. Po przerwie punkty zdobyli dla Zaolzia Horak, zaś dla gospodarzy Langner. Najlepszym punktem zespołu „Siły", to atak z Madeckim i obrona — najsłabszym bramkarz, który właściwie ponosi winę porażki swej drużyny. Wynik w rzeczywistości nie odpowiada przebiegowi gry, gdyż remis byłby sprawiedliwszy. Najpewniejszy punkt reprezentacji to Gansiniec w pomocy, Malczewski w obronie i bramkarz, który stanął w zupełności na wysokości zadania.

Po meczu odbyło się wspólne przyjęcie, na którym nastąpiły przemówienia. W imieniu Śl. R. S. K. O. mówił tow. Stachoń, który witał gości, jako braci i współtowarzyszy walki o równouprawnienie sportowe, podkreślając, że moment ten jest momentem historycznym w robotniczym ruchu sportowym Polski. Dalej stwierdził, że jest to oficjalne nawiązanie kontaktu z braćmi z Zaolzy. Z ramienia związków zawodowych witał gości tow. Melek, twierdził, że bracia z Zaolzy powinni się czuć w Macierzy nie jako goście, ale jako równouprawnieni synowie tej Piastowskiej ziemi. Z kolei dziękował za tak miłe i serdeczne przyjęcie tow. Peterek, który stwierdził, że odtąd nikt nie zdoła zachwiać przyjaźni nawiązanej, że sport robotniczy Zaolzia będzie pracował tak, że robotnicy sportowcy całej Polski będą z niego zadowoleni.

I.R.K.S. Katowice zdobywa dalsze dwapunkty

Na boisku „Naprzodu" w Katowicach odbył się w niedzielę mecz o mistrzostwo szczypiorniaka Śl. O. Z. P. R. pomiędzy drużyną K. S. „Trójkąt" Mysłowice, a miejscowym I. R. K. S. Mecz wygrała drużyna robotnicza różnicą jednej bramki, t. j. 9:8. Gra bardzo ładna i spokojna. Bramki dla zwycięzców zdobył cały atak — Kleiner, Walter, Tkocz, Friedmann. Mecz prowadził sędzia Grzyb — dobrze. Początkowo robotnicy mieli przygniatającą przewagę, wynikiem czego było cztery bramki. Po tym zwycięstwie Katowice zajmują czwarte miejsce w tabeli.

Marymont - Elektryczność

Niedzielny mecz o mistrzostwo kl. A przyniósł zasłużone zwycięstwo Marymontowi 3:2. Gra na niskim poziomie i nie ciekawa. Bramki strzelili — Borowiecki (2) i Brzozek dla Marymontu, a dla Elektryczności Pilński (2). Drugą bramkę dla Elektryczności „zdobył" sędzia p. Ober, gola, którego wogóle nie było!

Kongres Zw. Robot. Stow. Sportowych w Cieszynie w dniach 4—5 lutego 1939 r.

Tylko 16 zł. za Kurs Sanitarjuszy

Na ostatnim posiedzeniu Gł. W. Tech. postanowiono obniżyć opłatę za kurs sanitariuszy sportowych *DO 16 ZŁ.*

Opłata ta obejmuje przejazd, utrzymanie, wyżywienie, naukę oraz wszelkie koszta związane z kursem. Niewątpliwie niska ta opłata pozwoli wielu ośrodkom robotniczym na wysłanie swych przedstawicieli. Jeszcze raz podajemy, że kandydaci powinni mieć ukończone 18 lat życia, oraz świadectwo ukończenia 7-iu klas szkoły powszechnej. Zgłoszenia wraz z wpisowym zł. 5 (całkowicie wliczone już w sumę 16 zł.) przyjmowane będą tylko do dnia 8 listopada b. r. w R.S.K.O., które z kolei winny przesłać do Sekr. Gener. Z. R. S. S. najpóźniej do dnia 12 listopada. Na Kurs tylko ci winni się stawić, którzy otrzymają zniżkę kolejową, wraz z zawiadomieniem ZRSS o przyjęciu na Kurs. Przyjęci ,powinni posiadać bieliznę i przyrządy osobiste, oraz pożądany jest kostium sportowy. Uczestnicy Kursu będą zakwaterowani razem. Kierownikiem Kursu będzie dr. Z. Poboży.

Kurs trwać będzie od dnia 28 listopada do 4 grudnia b. r. Wykłady w Państwowej Szkole Higieny w Warszawie.

R.K.S. Z.Z.K. mistrzem kl. B.

(rundy jesiennej)

W ub. niedz. rozegrany mecz o mist. Podokr. Tom. przyniósł zwycięstwo ZZK. nad Zrywem w stosunku 3:2 (3:0). Gra żywa i ambitnie prowadzona z obu stron. Bramki zdobyli: Syrob, Charys i Kielak dla ZZK, Fiszer i Kielak dla pokonanych. Tym meczem RKS. ZZK. zdobył tytuł mistrza Podokręgu Tomasz. (runda jesienna). W meczu tego samego cyklu „Concordia" pokonała „Skrę" 5:0 (3:0).

Po ostatnich meczach tabelka rozgrywek przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	str.
1) Z. Z. K.	6	10	2
2) Lechia	„	9	3
3) Tomaszowianka	„	8	4
4) Concordia	„	7	5
5) M. K. S.	„	5	7
6) Zryw	„	3	9
7) Skra	„	0	12

W rundzie wiosennej najwięcej szans posiada Z. Z. K., jeśli utrzyma swą dotychczasową formę.

SESJA MIĘDZYNARODÓWKI SPORTOWEJ

Posiedzenie Sesji Międzynarodówki Sportowej odbędzie się w Brukseli 16 — 18 sierpnia 1939 r.

WYDZIAŁ TECHNICZNY Z.R.S.S.

Gł. Wydz. Techn. ZRSS ukonstytuował się jak następuje: Ogólne kierownictwo — t. Wilczyński, Sprawy wyszkoleniowe — t. Zajączkowski, organizacyjne — t. Maciejewski. Po za tym instruktorem G. W. T. jest t. Boski.

ZAPOTRZEBOWANIE NA INSTRUKTORA

Z.R.S.S. należy kierować do Sekretariatu gener. Z.R.S.S. tylko w ciągu m. listopada.

2 LISTY P.P.S. I KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH DO RADY MIEJSKIEJ 2

OTRZYMAŁY WE WSZYSTKICH 13 OKRĘGACH WYBORCZYCH KOLEJNY Nr. 2

Na ostatniej fali

BYŁY PREMIER RUSI PODKARPACKIEJ W WIĘZIENIU

PRAGA. — PAT. — Stały komitet parlamentarny zatwierdził decyzję władz sądowych w sprawie wytoczenia procesu posłowi Brody'emu, b. premierowi Rusi Podkarpackiej, oskarżonemu o przestępstwo przeciwko bezpieczeństwu państwa. W wyniku tego poseł Brody został aresztowany i umieszczony w więzieniu okręgowym w Pradze.

LCZBA OFIAR POŻARU W MARSYLII

MARSYLIA. — PAT. — Poszukiwania, czynione wśród zgliszcz pożaru „Nouvelles Salleries", doprowadziły do odnalezienia zwłok 18 ofiar ludzkich. Liczba ofiar jest niewątpliwie znacznie większa, gdyż stwierdzono zaginięcie 69 osób. Odnajdywane zwłoki są tak zniekształcone ogniem, iż należy przypuszczać, że wiele ofiar pożaru strawił ogień doszczętnie, tak że żadnych śladów nikt już nie odnajdzie.

MINISTER KWIATKOWSKI W POZNANIU

POZNAŃ. — PAT. — Godzinne przemówienie wicepremiera inż. Kwiatkowskiego na zgromadzeniu przedwyborczym OZN w Poznaniu, transmitowane było przez głośniki ustawione w wielu punktach miasta.

O godz. 14 odbyło się w Bazarze wydane na cześć wicepremiera przez Wielkopolską Radę Gospodarczą śniadanie, w czasie którego nastąpiła wymiana toastów.

Wieczorem p. wicepremier był obecny na galowym przedstawieniu w Teatrze Wielkim, skąd nastąpił odjazd do oczekującej go na dworcu Letnim saloniki i powrót do Warszawy.

Z teatrów

TEATR POLSKI

Dziś, w poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz., a we wtorek o godz. 8.30 w. komedia satyryczna B. Shawa „Major Barbara".

We wtorek na ogólne żądanie publiczności raz jeszcze jeden (bezwzględnie ostatni) „Cyrano de Bergerac".

TEATR POPULARNY I W SALI GEYERA

Dziś przedstawienia zawieszone.

We wtorek o godz. 8.15 wiecz. — „Skalmierzanki".

W teatrze w sali Geyera dana będzie jutro o godz. 4-ej popoł. „Przeprowadzka", a o godz. 8ej wiecz. — „Pan Jowialski".

Do ludności m. Łodzi!

Spisy wyborców do Rady miejskiej sporządzone zostały niedokładnie. Pominięto w nich wielu stałych mieszkańców Łodzi oraz nie wciągnięto do spisów służby domowej.

Wzywamy klasę robotniczą Łodzi do sprawdzania spisów wyborców do Rady Miejskiej, a w każdym stwierdzonym wypadku pominięcia w spisie uprawnionego do głosowania, należy wnosić reklamację piśmienną albo ustną do protokółu.

Spisy można sprawdzać codziennie od godz. 10 rano do 12 w południe i od 5 do 9 wieczór, ale tylko do 2 listopada włącznie w lokalach Okręgowych Komisji Wyborczych. Adresy Okręgowych Komisji są wskazane w zawiadomieniach wyklejonych w bramach domów.

W wypadku wniesienia reklamacji, należy powtórnie zgłosić się do Okręgowej Komisji Wyborczej dnia 12 lub 13 listopada i sprawdzić, czy reklamacja została właściwie załatwiona.

Prawo wyborcze do Rady Miejskiej posiada każdy obywatel polski bez różnicy płci, który ukończył 24 lata i zamieszkuje w Łodzi przynajmniej od roku.

ŁOKRPPS.

Bujna fantazja brutalnego fabrykanta

Zylberszpic złożył zameldowanie o zamachu na jego życie

Głośne w świecie robotniczym są niesłychane szykany, stosowane przez właściciela fabryki pończoch p. n. „Sylwia" Zylberszpica.

Donosiliśmy już o tym, że Zylberszpic szykanuje wprost w niesłychany sposób swoich robotników, których zamyka na kłódkę w gmachu fabrycznym, uniemożliwiając im wyjście na podwórze i że bije robotnice, w wyniku czego trzykrotnie interweniować musiało pogotowie lekarskie i policja.

Jak się obecnie dowiadujemy, do VII komisariatu policji wpłynęło zameldowanie Zylberszpica, jakoby miano dokonać na jego życie zamachu.

Według zameldowania Zylberszpica ktoś, najprawdopodobniej jeden z jego robotników, miał rzucić w niego kamieniem, a następnie strzelić w jego kierunku, lecz kula chybiła i on, chwalić Pana Boga, ocalił swe nader cenne życie...

W związku z powyższym VII komisariat policji wdrożył dochodzenie w kierunku ustalenia sprawcy zamachu.

Narazie jednak na żaden ślad nie natrafiono.

Zameldowanie to jest najprawdopodobniej wytworem bujnej wyobraźni p. Zylberszpica, który chce w ten pomysłowy spoób uniknąć odpowiedzialności za haniebne traktowanie robotników. Trick brutalnego fabrykanta nie uda się i nikogo nie zmyli.

Poszukiwania za żoną potwornego mordercy

Władze śledcze w Łodzi wszczęły poszukiwania za żoną potwornego mordercy dziewcząt. Ferdynanda Grüninga.

Żona mordercy rzucić ma pewne światło na życie i charakter zboczeńca, które może mieć dominujące znaczenie dla dalszego dochodzenia, jak i ew. wymiaru kary.

Idziemy do wyborów do Rady Miejskiej pod znakiem tradycyjnej, zwycięskiej 2

Ub. soboty o godz. 18ej Główna Komisja Wyborcza rozpoczęła przyjmowanie list kandydatów do Rady Miejskiej.

Z wybiciem godz. 6-ej na miejscu znaleźli się pełnomocnicy PPS i Kl. Zw. Zaw oraz Niemieckiego Związku Ludowego. PPS reflektowała na „dwójkę", wobec czego pierwsi zgłosili się pełnomocnicy Niem. Zw. Lud., których listy otrzymały we wszystkich okręgach Nr. 1. W kilka chwil po tym zgłoszone zostały listy P. P. S. i Kl. Zw. Zaw., które otrzymały we wszystkich 13 okręgach tradycyjną „dwójkę".

Pod znakiem tradycyjnej, zwycięskiej „2" masy pracujące Łodzi pójdą do walki o socjalistyczny samorząd.

Ładna próba zjednoczenia...

Tarcia w pabianickim „Ozonie"

Na terenie Pabianic rozgorzały w Ozonie w związku ze zbliżającymi się wyborami, namiętne walki. Jest to walka kandydatów, klik i grupek. Podjazdową akcję przeciwko kandydatowi kamieniczników do sejmu p. Wendlerowi prowadzi p. Eichler, czołowy przedstawiciel Ozonu. Grupa p. Wendlera usiłuje się odegrać, za pośrednictwem Stowarzyszenia Właścicieli nieruchomości, które się wzięło do organizowania kół domowych, prowadząc agitację po kamienicach za swoim kandydatem.

Charakterystycznym jest moment, że na jednym z zebrań ozonowych, zwołanych przez dr. Eichlera, wystąpił p. Sławiński, człowiek skompromitowany, mający na terenie miasta ustaloną już opinię.

Wywołało to wielkie oburzenie wśród pewnych sfer społeczeństwa, a nawet w środowiskach sanacyjnych, że tego rodzaju typy pojawiają się w obozie ozonowym. Warto również nadmienić, że pismo p. Sławińskiego „Prawda Pabianicka" po licznych zmianach swego kierunku, zdeklarowało się na rzecz „Ozonu".

W szeregu organizacyj: jak legioniści, rezerwiści, peowiacy, oficerowie rezerwy oraz wśród ludzi, stojących blisko Ozonu przeważa opinia, że jeżeli chodzi o powiat łaski i sieradzki, to niema odpowiedniego kandydata, na którego możnaby głosować.

Podobne stanowisko Ozonu w sprawie nadchodzących wyborów jest całkowicie negatywne (!!!).

Zamachy samobójcze

30-letni Leonard Lande, zam. przy ul. Łowickiej 10 ostatnio pozostając bez pracy, miał częste scysje w domu i na tym tle w zdenerwowaniu zażył większą dozę środka nasennego, przepisanego mu przez lekarza i uległ zatruciu. Wezwany lekarz pogotowia po przepłukaniu żołądka przewiózł desperata w stanie ciężkim do szpitala miejskiego.

W mieszkaniu własnym przy ul. Dzikiej 5, usiłował pozbawić się życia przez zatrucie nieznaną trucizną i alkoholem 45-letni Wincenty Izydorczyk.

Desperatowi udzielił pomocy lekarz pogotowia i przewiózł w stanie ciężkim do szpitala.

Powodem zamachu samobójczego były nieporozumienia rodzinne.

Dwa wypadki samochodowe

Na ul. Piotrkowskiej 85 najechany został przez samochód 16-letni Tadeusz Misiak, zam. przy ul. Piotrkowskiej 92, odnosząc złamanie obojczyka i obrażenia ogólne ciała. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia i przewiózł do szpitala w stanie ciężkim.

Na ul. Bonifraterskiej najechany został przez samochód 71-letni Jan Mrówka (Grzybowa 3) odnosząc ciężkie obrażenia ciała. Rannego pogotowie przewiozło do szpitala.

Radio łódzkie

PONIEDZIAŁEK, 31 października.

5.55 Muzyka poranna (płyty). — 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 10.55 Komunikat do Cyrusowej Woli. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Pogadanki dla kupców i rzemieślników: 1) Zwiedzamy składy kupca kolonialnego— wygłosi dr. Jerzy Iwiński. 2) Zwiedzamy warsztat rzemieślnika — wygłosi Antoni Rząska. 14.00 Koncert z Katowic. 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15.00 „Nie zawsze szkoła była wesoła" — słuchowisko dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Kronika naukowa „Biologia". 16.30 Akademicy warszawscy w pierwszej obronie Lwowa. 16.40 Koncert w wyk. ork. pod dyr. Tomasza Kiesewettera. 17.20— „Kraków przed 20 laty". 17.35 Recital fortepianowy Witolda Małcużyńskiego. 18.00 Rozmowa z radiosłuchaczami. 18.10 Muzyka (płyty). — 18.20 O wszystkim po troszku. 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 18.30 „Czerwony kolor na wiszni". 19.00— Audycja z okazji „Dnia oszczędności. 19.15 Muzyka (płyty). 19.30 — Z pieśnią i tańcem przez Mazowsze. 20.00 Raz to mało. 20.35 Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program. 21.00 Koncert symfoniczny. 21.40 Nowości literackie. 22.00 Życie kulturalne. 22.10 Koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sadowska - Dancerowa, Zgierska 63, W. Groszkowski, 11 Listopada 15, T. Karlin, Piłsudskiego 54, B. Rembieliński, Andrzeja 28, J. Chądzyńska, Piotrkowska 165, E. Miller, Piotrkowská 46, G. Antoniewicz, Pabianicka 56, J. Unieszowski, Dąbrowska 24a.

Rejestracja rocznika 1918

Dziś, w poniedziałek, dnia 31 b. m. winni się stawić do powtórnej rejestracji mężczyźni rocznika 1918 zamieszkali na terenie 4 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery S Sz. T U W Z Ź Ż.

Zgłaszający się do rejestracji winni posiadać dowód osobisty, zaświadczenie o rejestracji, świadectwo szkolne i zawodowe.

29)

„Wizerunek człowieka w r. 1906 w Polsce poczciwego"

PAMIĘTNIK ś. p. WIESŁAWA WRONY przemysłowca, kupca, obywatela i wyborcy

Dotąd nie rozumiem, dlaczego się nie bronili. Mieli przecież rewolwery — szable. Widocznie stchórzyli. Ale ten był mocny. Poczęło się szamotanie. Wytężyłem wszystkie siły. Każda chwila stracona niosła śmierć. Czułem to i zmagałem się z nimi rozpaczliwie. Ugryzłem go w policzek, nie mogąc wyzwolić ręki. Nie puszczał mnie. Podbiłem mu wreszcie nogę. Padł. Padłem na niego. Jeszcze nie wypuszczał rąk, choć uderzył głową o posadzkę. Leżałem na nim, dławiłem go głowę i w pewnej chwili, gdy doszły mnie krzyki z podwórca, szarpnąłem co siły tłoczoną przez prawą rękę. Była wolna. Usiłował ją chwycić. Podniosłem rewolwer, strzeliłem...

Tak, to był czwarty. Wiem, że jest tylko ranny. Mówili mi o tym na podwórcu, gdy leżałem związany, a na pierś moją zwalili się ci, którzy uciekli od strzałów i schowali się w wozowni. Teraz bili mnie po twarzy pięściami i kopali butami. Uciekłbym niezawodnie. Za domem są parkany — ogrody. Znam miejscowość... Zbrakło mi jednak ładunku...

— — — — — — — — — — — —

Sekretarz skończył i usiadł. Teraz dopiero poczęło się śledztwo sądowe, które miało dać — w niezliczonych fragmentach pierwszą prawdziwą opowieść Jana. Wezwano kilkudziesięciu świadków. W ogromny tom o kilkuset stronicach urosła sprawa, w której tkwiły trzy tylko ostrza: przyszli — broniłem się — wzięli.

Chwilami, gdy stokrotnie powtarzano formuły procedury, występowali świadkowie i czytano protokóły, trudno było pokonać złudzenie, że to, co widzę i słyszę, tak jest dalekim od śmierci, jak śniadanie podczas przerwy w sąsiedniej sali jadalnej, gdzie mówiono o wszystkim prócz samej sprawy i wyroku.

Tu począłem poznawać „prawdy śmiertelne". I pierwszą z nich była ta, że jeżeli okrucieństwem było już to jedno, że można było jeść, pić i śmiać się z żołnierskich konceptów, gdy w ubocznym pokoju jak w klatce trzymano młodego, który miał być zaduszony, — to okrucieństwem głębszym i cichszym był cały aparat sądowy, rozciągnięty na dwa dni i dający jakby pewność, że „w sądzie — jak mówił prokurator wojenny — nikt nie żąda głowy, bo sąd wymierza tylko sprawiedliwość".

I rzeczywiście spokój i rządność form sprawiały, że groźba odchodziła za obłoki, gubiąc się w szczegółach śmiesznie małych i nieważnych.

Tu była wzorowa szkoła pozorów — życie. A w niej uczono, że komedia jest tak dalece pierwszą, mądrą i przyrodzoną człowiekowi, jak jego błona mózgowa — że nic nie jest fałszem tak jak nie może być fałszem — samo życie.

Każdy wyraz wszędy i zawsze odmierzał dwojaką sprawiedliwość.

Jedną niewinną, dbającą o spokój i grzeczność ofiary, dawało słowo za słowo, myśl — za myśl.

„Tak i nie, tyle — ile, na zasadzie prawa, w imię cara".

Druga sprawiedliwość była taką: gdy umierało słowo, za proroga dochodziła człowieka „prawda" i oddawała go w ręce kata.

Ale sąd już był daleko, a słowa jego niedościgłe.

„Tu nie żądano głowy".

Więc niema ratunku?

Jutro stary Strielnikow zabije człowieka, który mógł być jego wnukiem.

Oto siedział przed nimi dwudziestoletni — silny — pełen krwi, myśli, o jasnych błyszczących oczach i świeżych ustach.

Jutro generał Strielników w poobiedniej godzinie wyjdzie ze swego mieszkania w sądzie i z założonymi w tył rękoma, starczym ciężkim krokiem, kołysząc się na krzywych nogach, odbędzie swój codzienny spacer po Warszawie.

Jutro hycel, biorący wynagrodzenie „od głowy" popędzi przed siebie na powrozie — Jasia.

Strielnikow żyw będzie!

„Tak" — mówiły z za szkieł oczy Strielnikowa. Tak — nie inaczej — mówiły jego cienkie starcze usta — i na to niema żadnego ratunku.

— — — — — — — — — — — —

Kilka razy podczas przerwy w sądzeniu przebiegałem pokój jadalny.

Siadałem przy długim stole, przy którym posilali się sędziowie, oficerowie żandarmi i siedzący na drugim końcu w swej służbowej nicości i pokornem oddaniu — gruby sekretarz.

Żołnierze przynosili im herbatę — piwo. Palono papierosy. Rozmawiali o zmianach w sztabie generalnym i awansach służbowych.

Za oknami, na wielkim placu musztrowano młodych rekrutów i słychać było komendę: raz — dwa! raz — dwa! i odgłosy bębna. Po lewej stronie ciągnęły się koszary. Za kasynem na dole była brama wjazdowa. I wszędzie żołnierze: przy wejściu, w kurytarzu, w pokoju dla podsądnych...

Odbito w drukarni „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.